

Najlepszy zespół budowlany w Polsce otrzymał sztandar przechodni

ŁÓDŹ (PAP). W pobliżu miejsca budowy magazynów „Centrali spożywczej” na przedmieściu Łodzi — Polesie Wdzewskie, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego najlepszemu w Polsce zespołowi budowlanemu.

Zespół budowlany z Centralnego Zarządu SPB Łódź — Polesie osiągnął zwycięstwo, dzięki solidnej pracy i stalemu przekraczaniu norm.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł



Rok VI A B

Poznań, wtorek 1 sierpnia 1950 r.

Nr 209 (1948)

POLSKA LUDOWA wyraża opiekę i uznanie dla wybitnej twórczości naukowej

Przyznanie państwowych nagród naukowych

WARSZAWA (PAP). PREZYDIUM RZĄDU NA POSIEDZENIU W DNIU 29 LIPCA 1950 R. NA WNIOSK KOMITETU PAŃSTWOWYCH NAGRÓD NAUKOWYCH, dając wyraz szczególnej opiece państwa ludowego nad twórczością naukową i celem uznania wybitnych osiągnięć i zasług w dziele rozwoju nauki polskiej — UCHWAŁIŁO PRYZNAĆ PAŃSTWOWE NAGRODY NAUKOWE NASTĘPUJĄCYM OSOBOM:

Polski świat pracy świadczy na rzecz ofiar amerykańskiej agresji na KOREI

WARSZAWA (PAP). Z każdym dniem rosną sumy składane przez polski świat pracy na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej na Korei. Poważne kwoty na ten cel przeznaczają robotnicy, chłopcy, pracownicy urzędów i instytucji oraz młodzież.

W woj. śląskim do 30 bm. zebrano na fundusz pomocy dla ofiar wojny napastniczej na Korei ponad 30 milionów zł. W woj. poznańskim do chwili obecnej zebrano już ponad 15 milionów zł. M. in. pracownicy 76 zakładów pracy powiatu gnieźnieńskiego wpłaciły na ten cel ponad pół miliona zł. Na specjalne wyróżnienie zasługują w akcji zbiórkowej pracownicy szpitala w Dziekanowie, którzy złożyli na pomoc dla ofiar wojny w Korei blisko 88 tys. zł.

Na obozach letnich rosną kadry instruktorów ZHP

Harcerstwo, które było głównym organizatorem czasów dziecięcych w lipcu, położy w sierpniu szczególny nacisk na szkolenie harcerskich kadr instruktorów na tzw. czasokursach. Jednym z najważniejszych takich kursów jest organizowany obecnie w Zakrzewie (powiat gnieźnieński) w ośrodku kurs specjalności dla przodowników różnych dziedzin pracy świetlicowej w harcerskich ośrodkach metodycznych. 225 dzieci biorących udział w kursie, to harcerki i harcerze, którzy ukończyli 5 lub 6 klasę szkoły podstawowej.

Podchodzą oni z tych miast, gdzie już istnieją lub w najbliższym czasie powstaną harcerskie ośrodki metodyczne, a więc z Poznania, Piły, Rawicza, Kalisza, Międzyrzecza, Ostrowa, Chodzieży, Konina, Gniezna, Leszna i Gorzowa. Uczestnicy kursu, prowadzonego przez fachowych instruktorów harcerskich ośrodków metodycznych zapoznają się z redagowaniem gazetki ściennych, dekoracją świetlicy, śpiewem zespołowym, recytatorstwem i kukielkarstwem. Po ukończeniu szkolenia staną się oni wzorowymi organizatorami i kierownikami życia świetlicowego w swych szkołach i drużynach. (ost)

I W dziedzinie sztuk technicznych:

1 JEDNA NAGRODA I. STOPNIA:

dr. inż. Witoldowi Wierzbickiemu, profesorowi Politechniki Warszawskiej — za całość pracy naukowej.

2 CZTERY NAGRODY II. STOPNIA:

1. dr. inż. Adolfowi Pollakowi, profesorowi Politechniki Gdańskiej — za konstrukcję 4-cylindrowej maszyny parowej.
2. prof. dr. inż. Wacławowi Cybulskiemu — za pracę w dziedzinie bezpieczeństwa w kopalniach.
3. inż. Stanisławowi Sliwińskiemu — za całokształt prac

w dziedzinie projektowania elektrycznych urządzeń pomiarowych dla przemysłu cukrowniczego.
4. inż. Janowi Piotrowskiemu — za całość prac w dziedzinie konstrukcji obrabiarek i wybitne zasługi, położone w zakresie organizacji i rozwoju przemysłu obrabiarkowego w Polsce Ludowej.

3 CZTERY NAGRODY III. STOPNIA:

1. inż. Edwardowi Krzywickiemu, wykładowcy Politechniki Warszawskiej — za prace monograficzne z dziedziny garbarstwa,
2. dr. inż. Wacławowi Olszowskiemu, profesorowi Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — za działalność naukową zwłaszcza w dziedzinie teorii sprężystości oraz w dziedzinie betonu zbrojonego i sprężonego,
3. inż. Kazimierzowi Bohatrewiczowi i mgr. Jerzemu Liedke — za całokształt prac związanych z uruchomieniem produkcji penicyliny w Polsce,
4. inż. Januszowi Dietrichowi, inż. Samuelowi Oppenheimowi, inż. Janowi Wrońskiemu, inż. Emilowi Wzatekowi, inż. Marianowi Paczosa — za wykonanie konstrukcji i prototypów maszyn do urabiania i odstawy węgla.

II W dziedzinie nauk rolniczo-leśnych:

1 JEDNA NAGRODA I STOPNIA:

Dr. Czesławowi Kanafojskiemu, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — za prace w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

2 TRZY NAGRODY II STOPNIA:

1. dr. Stefanowi Barbackiemu, profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego — za pracę nad hubinem pastewnym.
2. Dr. Szczepanowi Pieniążkowi, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — za prace agronomiczne w dziedzinie sadownictwa.

3 DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Dr. Mieczysławowi Czaja, docentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — za prace z dziedziny hodowli owiec.
2. Dr. Bolesławowi Świętochowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Wrocławskiego — za badania w zakresie uprawy i nawożenia roślin.
3. Zespołowi gleboznawców pod kierunkiem dr. Jana Tomaszewskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego — za opracowanie mapy gleb polskich w skali 1:1.000.000.

III W dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych:

1 JEDNA NAGRODA I STOPNIA:

Prof. dr. Teodorowi Marchlewskiemu, rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — za całokształt dorobku naukowego.

2 JEDNA NAGRODA II STOPNIA:

Dr. Mieczysławowi Biernackiemu, profesorowi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — za całość dotychczasowej pracy w dziedzinie matematyki.

3 DWIE NAGRODY III STOPNIA:

1. Dr. Augustowi Dehnelowi, Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — za pracę „Badania

nad rodzajem soraxel” ważne dla rozwoju metod doświadczalnych.

2. Dr. Zdzisławowi Raabe, (Ciąg dalszy na str. 2)

Rozkwita życie na wyzwolonych terenach Korei

MOSKWA (PAP). Jak podaje radio Phenian, we wszystkich wioskach wyzwolonej prowincji Kengi, w południowej części prowincji Kanwon i Hwanhe przygotowuje się w szybkim tempie przeprowadzenie reformy rolnej. Rozdzielanie ziemi rozpocznie się 1 sierpnia.

W wyzwolonych powiatach prowincji Kenoi, rozpoczął się wybory do wiejskich komitetów ludowych.

II Konferencja Warszawska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). Dnia 30 ub. m. rozpoczęły się w sali konferencyjnej Rady Państwa obrady II konferencji stołecznej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W prezydium konferencji na którą przybyło ponad 300 delegatów organizacji partyjnych wszystkich dzielnic stolicy — zasiadli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier Hilary Minc minister Adam Rapacki, członkowie i asystenci członków KC — Albrecht, Hoffman, Tokarski, min. Jarosiński, Krajewski, kierownik wydziału nauk i szkolnictwa KC — Petruszewicz, członkowie władz partyjnych i władz organizacji masowych stolicy oraz czołowi przodownicy pracy.

Wśród gorącej owacji powołano prezydium honorowe w składzie: Generalissimus Józef Stalin i Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

W pierwszym dniu obrad delegaci i licznie zebrani goście wysłuchali referatu sprawo, zdawczego pierwszego sekretarza KW PZPR Władysława Wichy, o rocznej działalności stołecznej organizacji PZPR i o jej zadaniach w realizacji 6-letniego planu budowy nowej Warszawy — stolicy Polskiej socjalistycznej oraz referatu sekretarza KW Mieczysława Hoffmana o zadaniach warszawskiej organizacji partyjnej na wyższych uczelniach. Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, która trwała do późnych godzin wieczornych.

Zebrani uchwalili wysłanie listu do przewodniczącego Koreańskiej Partii Pracy — wodza narodu koreańskiego — Kim Ir-Sena. Przesyłając w nim gorące braterskie pozdrowienia bohaterstwu narodowi koreańskiemu, zgromadzeni podkreślają: „Masy ludowe Polski we wszystkich zakątkach naszego kraju przyłączają swój głos potępienia i protestu przeciwko bezczelnej napaści imperialistycznych zbrodniarzy na milijony swą wolność lud Korei”. Walczyć przeciw agresorom imperialistycznym, lud Korei broni pokoju na całym świecie.

W uznaniu zasług w dziedzinie kultury i sztuki POLSKA LUDOWA otrzymała nagrody państwowe

WARSZAWA (PAP). W uznaniu wybitnych osiągnięć i zasług w tworzeniu kultury i sztuki Polskiej Ludowej — Prezydium Rządu, na wniosek komitetu państwowych nagród artystycznych, uchwaliło przyznać państwowe nagrody artystyczne na rok 1950 następującym osobom:

I W dziale literatury:

● TRZY NAGRODY I. STOPNIA:

1. Władysławowi Broniewskiemu — za całokształt twórczości.
2. Mieczysławowi Jastrunowi — za powieść biograficzną pt. „Adam Mickiewicz”.
3. Leonowi Kruczkowskiemu — za utwór dramatyczny pt. „Niemcy”.

● TRZY NAGRODY II. STOPNIA:

1. Kazimierzowi Brandysowi — za cykl powieściowy pt. „Między wojnami”.
2. Mirosławowi Kowalewskiemu — za powieść pt. „Kampania znaczy walka”.
3. Leonowi Przemskiemu — za powieść biograficzną pt. „Henryk Kamieński”.

● DZIEWIĘĆ NAGRÓD III. STOPNIA:

1. Tadeuszowi Borowskiemu — za zbiór nowel i reportaży.
2. Marianowi Brandysowi — za zbiór reportaży literackich pt. „Spotkania włoskie”.
3. Krzysztofowi Gruszczyńskiemu za sztukę pt. „Dobry człowiek”.
4. Bogdanowi Hamerze — za powieść pt. „Na przykład Plewa”.
5. Tadeuszowi Konwickiemu — za reportaż literacki pt. „Przy budowie”.
6. Igorowi Neverly — za powieść pt. „Archipelag ludzi odzyskanych”.

7. Janowi Wilczkowi — za powieść pt. „Nr 16 produkuje”.
8. Wiktorowi Woroszyłskiemu — za poemat „O generale Świerczewskim” i tom wierszy pt. „Śmierci nie ma”.
9. Witoldowi Zalewskiemu — za zbiór reportaży literackich pt. „Traktory zdobędą wiosnę”.

II W dziale plastyki:

● DWIE NAGRODY I. STOPNIA:

1. Władysławowi Daszewskiemu — za całokształt twórczości, a w szczególności za plastyczne opracowanie sztuk: „Jęgor Bułyczew” Gorkiego oraz „Krakowiaci i górale” Bogusławskiego.
2. Zespołowi Jerzego Jarnuszkiewicza i Stanisława Lisowskiego — za pomnik bohaterów Armii Radzieckiej.

● DWIE NAGRODY II. STOPNIA:

1. Alfredowi Jesionowi — za powieści Lenina, popiersie gen. Świerczewskiego i rzeźbę Waryńskiego.
2. Juliuszowi Krajewskiemu za obrazy „Przodownica” i „Rok 1944 w Lubelszczyźnie”.

● SZEŚĆ NAGRÓD III. STOPNIA:

1. Mieczysławowi Bermanowi, Kazimierzowi Grusowi, Erykowi Lipińskiemu, Mieczysławowi Piotrowskiemu, Jerzemu Zarubie — za twórczość w dziedzinie karykatury politycznej. (Ciąg dalszy na str. 2)

jej Związek Radziecki i genialny wódz całej postępowej ludkości — Towarzysz Stalin” — czytamy m. in. w liście.

Spółdzielnia Produkcyjna Bielawy zakończyła żniwa W szamotulskim rozpoczęto dostawę zbóż

Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza Bielawy w powiecie leszczyńskim ukończyła w niedzielę, 30 lipca br. całkowicie tegoroczne żniwa. W dniu tym zwieziono do stodoł ostatnie snopki owsa. Spółdzielnia korzystała częściowo z pomocy POM-u w Rydzynie, przeważając jednak część prac żniwnych wykonała we własnym zakresie — własnymi snopowozkami konnymi.

Prace żniwne były utrudnione z uwagi na szachownicę pół — spółdzielnia zawiązała się bowiem dopiero w lutym br. i przejęła pola obsiane przez chłopów indywidualnie. Mimo tych trudności zbiór plonów odbył się bardzo sprawnie, a to niewątpliwie dzięki podjętemu współwzrostowi ze spółdzielnią w Lipnie. W pracach żniwnych wyróżniła się przodownica Antonina Łukaszewska. (pl)

Sytuacja w Belgii w naświetleniu prasy francuskiej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, „Le Monde” podaje, iż przedstawiciele rządu belgijskiego w prywatnych rozmowach oceniają położenie kraju, jako „bardzo niebezpieczne”.

W związku z wczorajszą decyzją rządu belgijskiego, aby dojść do kompromisu „z niekomunistycznymi przeciwnikami króla”, tj. socjalistami i liberałami, „Ce Soir” pisze: Jeśli zestawieć decyzję z wczorajszym wystąpieniem premiera Belgii, który dał do zrozumienia, że w najbliższym czasie podjęte zostaną próby dościa do porozumienia z prawicowymi przywódcami socjalistycznymi, to nie można wykluczyć, że znajdujemy się w przededniu zdrady tego wspaniałego ruchu ludowego ze strony przywódców belgijskiej socjal-demokracji, pośród których pierwsze miejsce zajmuje tak zatwardziały antykomunista jak Spaak.

Pierwsze żyto z nowych zbiorów mało i średniorolni chłopcy powiatu szamotulskiego dowożą już do gminnych spółdzielni. W akcji omlotowej produkuje w powiecie gmina Otorowo. SOM pracuje b. sprawnie, doskonale przygotowany do omlotów. Nic też dziwnego, że właśnie z gminy Otorowo chłopcy najliczniej odstawiają już nowe zboże.

Z gromady Lubosina — jako pierwsza odstawiła 1025 kg nowego żyta repatriantka Zofia Lipka. Jej gorszym gospodarzem z tej samej gromady okazał się Józef Herfurt, posiadający 8 ha w Przystankach. Odstawił on na razie do spółdzielni 213 kg nowego żyta.

Inne gminy powiatu idą w ślad Otorowa. Rozwija się współwzrost pod hasłem: kto prędzej odstawi zboże do gminnych spółdzielni i z którego SOM-u ziarno będzie czystsze! (ik)

Uchwała Prezydium Rządu budowniczości kultury i sztuki Polski Ludowej otrzymali nagrody państwowe

(Dokończenie ze str. 1)

2. Bonawenturze Lenartowi — za prace artystyczne nad literaturą, w dziedzinie intrygowości i konserwacji sztuki, w szczególności za konserwację „Grunwaldu” Matejki.

3. Bohdanowi Marconiemu — za całokształt twórczości, a w szczególności za konserwację „Grunwaldu” Matejki.

4. Aleksandrowi Rafałowskiemu za portret gen. Świerczewskiego.

5. Marianowi Słoneckiemu — za twórczą pracę konserwatorską przy odnowieniu ołtarza Wita Stwosza.

6. Włodzimierzowi Zakrzewskiemu — za plakat polityczny.

3. Halinie Czerny-Stefańskiej — za osiągnięcia artystyczne oraz za propagandę muzyki i pianistyki polskiej w kraju i zagranicą.

4. Tadeuszowi Szelligowskiemu — za prace kompozytorskie chóralskie, oparte o polską pieśń ludową, specjalnie za kantatę „Wesele lubelskie” oraz za balet „Paw i dziewczyna” i pieśń „Arlon” do słów Puszkina.

5. Stanisławowi Wiechowiczowi — za prace chóralskie, oparte na motywach ludowych, specjalnie za „Kantatę żniwną”.

Janowi Kosińskiemu — za opracowanie plastyczne.

● DWIE NAGRODY III STOPNIA:

1. Józefowi Radziszewskiemu — za osiągnięcia artystyczne w zakresie reżyserii i pracy z aktorem na terenie teatru amatorskiego.

2. Artystom Państwowego Teatru Kameralnego w Warszawie — za wystawienie sztuki Gergelego pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”, a w szczególności: Sewerynie Broniszównie — za rolę matki, Władysławowi Godikowi — za rolę Kownasza, Mieczysławowi Mileckiemu — za rolę tytułową, Ludwikowi Rene — za reżyserię, Janowi Świdierskiemu — za rolę majora, Aleksandrowi Zachczyńskiemu za rolę komisarza policji.

produkcji i Joannie Rojewskiej — za artystyczny montaż oraz zespołowi uczniów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w liczbie 12 osób — za współrealizację.

3. Władysławowi Forbertowi — za zdjęcia w filmach „List górnik” i „Marchlewski” oraz za całokształt prac przy wydaniach Polskiej Kroniki Filmowej.

4. Aleksandrze Słaskiej — za kreację aktorską bohaterki filmu „Dom na pustkowiu”.

5. Tadeuszowi Szmidtowi — za kreację aktorską bohatera filmu „Czarci żleb”.

6. Stanisławowi Wohlowi — za zdjęcia w filmie „Dom na pustkowiu”.

III W dziale muzyki:

● JEDNA NAGRODA I STOPNIA:

Zespołowi profesorskiemu, który przygotował kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina, a w szczególności:

Zbigniewowi Drzewieckiemu, Janowi Ekierowi, Janowi Hoffmannowi, Stanisławowi Szpinalskiemu, Henrykowi Szymonowi, Margericie Trombini-Kazurowej, Bolesławowi Woytowiczowi, Jerzemu Zurawlewowi.

● PIĘĆ NAGRÓD II STOPNIA:

1. Zespołowi pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego pod kierownictwem Teodora Rátkowskiego i Mikołaja Koplińskiego — za wprowadzenie nowego repertuaru i za upowszechnienie muzyki wśród najszerzych mas.

2. Wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod kierownictwem Grzegorza Fitelberga i Witolda Rowickiego — za osiągnięcie wysokiego poziomu wykonawczego i propagandę muzyki polskiej zagranicą i w kraju.

● TRZY NAGRODY III STOPNIA:

1. Grażynie Bacwiczównie — za koncert na orkiestrę smyczkową.

2. Alfredowi Gradsteinowi — za zapoczątkowanie akcji tworzenia pieśni masowej oraz za twórczość w tej dziedzinie, specjalnie za „Pieśń ZMP” i „Pieśń o Warszawie”.

3. Tomaszowi Kiesewetterowi — za prace kompozytorskie oparte o pieśń ludową, specjalnie za II suitę polską i za II symfonię.

IV W dziale teatru:

● DWIE NAGRODY I STOPNIA:

1. Ludwikowi Solskiemu — za całokształt działalności artystycznej.

2. Aleksandrowi Zelwerowiczowi — za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną.

● JEDNA NAGRODA II STOPNIA:

Zespołowi artystów za wystawienie opery „Halka” Moniuszki w Państwowej Operze w Poznaniu, a mianowicie Leonowi Schillerowi — za inscenizację i reżyserię, Jerzemu Merunowiczowi — za reżyserię i

V W dziale kinematografii:

● DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Zespołowi twórczemu filmu „Czarci żleb”, a w szczególności: Tadeuszowi Kańskiemu — za realizację, Albertowi Forbertowi — za zdjęcia, Jerzemu Kawalerowiczowi — jako asystentowi reżysera, Kazimierzowi Sumerskiemu — jako asystentowi reżysera.

2. Zespołowi twórczemu filmu dokumentalnego „Szeroka droga”, a w szczególności: Jerzemu Bossakowi, Konstantemu Gordonowi, Karolowi Małcużyńskiemu, Bronisławowi Wiernikowi, Grażynie Woyznisowej, Olgierdowi Samuczewiczowi.

● SZEŚĆ NAGRÓD III STOPNIA:

1. Zespołowi twórczemu filmu dokumentalnego „Marchlewski” a w szczególności: Ludwikowi Perskiemu — za realizację, Bronisławowi Krauze — za scenariusz, Ludmille Niekrasowej — za montaż.

2. Zespołowi twórczemu filmu „Dwie brygady” a w szczególności: Eugeniuszowi Cękalskiemu — za realizację, Edwardowi Szusterowi i Krystynie Świnarskiej — za scenariusz i scenopis, Zygmuntoowi Królówi — za kierownictwo

VI W dziale architektury:

● TRZY NAGRODY I STOPNIA:

1. Zespołowi „Pracowni W-Z” — za pracę nad trasą W-Z i Mariensztatem; inż. arch. Józefowi Sigalnowi, inż. arch. Zygmuntoowi Stepińskiemu, inż. arch. Janowi Knothe, inż. arch. Stanisławowi Jankowskiemu, inż. arch. Zbigniewowi Skibniewskiemu.

2. in. arch. prof. Bohdanowi Lachertowi — za projekt cmentarza żołnierzy radzieckich w Warszawie.

3. inż. arch. prof. Janowi Zachwatowiczowi, inż. arch. prof. Piotrowi Biegańskiemu — za pracę w dziedzinie konserwacji zabytków.

● DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Inż. arch. Stanisławowi Rychnowskiemu i inż. arch. Stanisławowi Biekuńskiemu — za kompleks gmachów PKPG.

2. inż. arch. Stanisławowi Odyńciewiczowi, inż. arch. Janowi Bogusławskiemu i Henrykowi Grunwaldowi za pracę nad zaprojektowaniem i wykonaniem wnętrza Rady Państwa.

● JEDNA NAGRODA III STOPNIA:

Inż. arch. Janowi Chmielewskiemu — za prace nad planowaniem przestrzennym, w szczególności rejonu Zakopane i terenów górskich.

„Warty pokoju” to odpowiedź narodu radzieckiego

**Akcja
zbierania podpisów
pod Apelem
Sztokholmskim
w ZSRR trwa**

**na zakusy
imperialistów
amerykańskich**

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego, składając podpisy pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o zakazie broni atomowej, podejmują liczne zobowiązania pro-

dukcyjne. Prasa radziecka zamieszcza codziennie liczne wypowiedzi uczonych, robotników i kolchoźników, świadczące o zdecydowaniu ludzi radzieckich obronienia pokoju.

Bohater pracy socjalistycznej — Dawydow, który buduje obecnie żłóbkę dziecięcą w zagłębiu Donieckim, oświadczył m. in. naród radziecki jest jednomyślny w swym dążeniu do obrony pokoju i wzmocnienia nowymi sukcesami produkcyjnymi potęgę swojej ojczyzny — niezwykłej ostrości pokoju na całym świecie.

Każdy z nas, podpisując Apel Sztokholmski, pracuje z jeszcze większą energią i entuzjazmem, zdając sobie sprawę, że nowe osiągnięcia produkcyjne są najlepszą odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych. „Warty pokoju” — to odpowiedź narodu radzieckiego na zakusy imperialistyczne.

Podpisując Apel Sztokholmski — oświadczył stachanowiec zakładów budowy maszyn na Uralu, Ponomariow — wyrażamy swe zdecydowanie nieugiętej walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Napływające z całego kraju meldunki donoszą że głoszący na rzecz pokoju robotnicy i robotnice, zwiększają jednocześnie produkcję przemysłową, a kolchoźnicy starają się przedterminowo zakończyć żniwa i wykonać dostawy zbożowe.

Na łamach dziennika „Izwestia” stolarz stalingradzki — Fiodor Bokariuchin pisze: Stalingrad rozwija się w niezwykle szybkim tempie. Budujemy nasze miasto na długie lata dla siebie, dla naszych

Akcja w obronie pokoju we Włoszech

RZYM (PAP). Włoski Komitet Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim trwa z niesłabnącą siłą.

W Caserta zebrano 120 tys. podpisów, w Cagliari — 130 tysięcy, w Grosseto — 102 tys. (50 proc. ludności).

We wsi San Giorgio 100 proc. ludności podpisało apel. W wielu innych wsiach 95 do 98 proc. ludności podpisało apel.

„Czarci żleb” na ekranach kin litewskich

WILNO (PAP). Na ekranach Wilna, Kowna i Kłajpedy wyświetlany jest z dużym powodzeniem polski film „Czarci żleb”.

Filmy krajów demokracji ludowej cieszą się na Litwie dużą popularnością. W miastach i wsiach wyświetlane są często filmy polskie, czechosłowackie i węgierskie. Niedawno wyświetlano na Litwie polski film „Zakazane piosenki”.

Przyznanie państwowych nagród naukowych

(Dokończenie ze str. 1)

IV W dziedzinie nauk humanistycznych:

1. Dr. Karolowi Badeckiemu, Kustoszu biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego — za całokształt działalności bibliograficznej i edytorskiej w zakresie literatury mieszczańskiej XVII wieku i wydobywanie na jaw postępowego nurtu w literaturze polskiej tego okresu.

2. Kierownictwu badań nad

ślinie — za prace z zakresu systematyki i biologii pierwotniaków pasożytniczych.

V W dziedzinie nauk lekarskich:

1 JEDNA NAGRODA I STOPNIA:

Dr. Ludwikowi Hirsfeldowi, profesorowi Akademii Medycznej we Wrocławiu — za całość dotychczasowego dorobku naukowego a w szczególności za

początkami Państwa polskiego w składzie: prof. Zdzisław Kempński, prof. dr Aleksander Gieysztor, prof. dr Kazimierz Majewski, prof. dr Zdzisław Rajewski — za dotychczasowe wyniki badań wykopaliskowych i koncepcyjnych, dotyczących powstania Państwa polskiego.

2 DWIE NAGRODY II STOPNIA:

we kierownictwo przy uruchomieniu fabryki penicyliny.

2. Dr. Ernestowi Szymowi, profesorowi Akademii Medycznej w Warszawie — za prace z zakresu biochemii ważne dla zwalczania gruźlicy.

3 PIĘĆ NAGRÓD III STOPNIA:

1. Dr. Julianowi Aleksandrowiczowi, profesorowi Akademii Medycznej w Krakowie — za pierwsze polskie monograficzne opracowanie zagadnień z zakresu hematologii oraz wkład naukowy do walki z gruźlicą.

2. Dr. Kazimierzowi Duxowi, profesorowi Akademii Medycznej w Bytomiu — za badania nad patologią gruźli i doświadczenia z zwalczaniem nowotworów.

3. Dr. Hugonowi Kowarkowi, profesorowi Akademii

Medycznej we Wrocławiu — za prace w dziedzinie krzepliwości krwi.

4. Dr. Henrykowi Lewenfiuszowi, profesorowi Akademii Medycznej w Łodzi — za prace w dziedzinie laryngologii o dużym zastosowaniu w leczeniu.

5. Witowi Rzepeckiemu, lekarzowi Sanatorium Nauczycielskiego w Zakopanem — za opracowanie i wprowadzenie nowych metod do chirurgii gruźlicy płuc.

Przekreślone rachuby wroga

Proces angielskiego szpiega zakończył się sprawiedliwym wyrokiem. Władze bezpieczeństwa — czujna straż wewnętrznej spokoju i ochrona przed knowaniami wrogów wewnętrznych — zlikwidowały szeroko rozgałęzioną siatkę szpiegowską. Władze sądowe skazały Sliwińskiego na śmierć. Centrala M. I. 6 w Londynie postawiła krzyż na koncie „firmy” Sliwiński et company. Udarzaliśmy imperialistom jeszcze jedną próbę zdradzieckiej dywersji.

Procesy takie jak Sliwińskiego już odbyły się w Polsce. Ostatni proces ma jednak pewne cechy charakterystyczne, które rzucają ciekawe światło na całokształt kreacji roboty imperialistycznych wywiadów w naszym kraju.

Proces Sliwińskiego raz jeszcze wykazał, że w działalności przeciwko Polsce Ludowej zgodnie jednoczą swe wysiłki wywiady: angielski, francuski, amerykański, że stanowią one w gruncie rzeczy filie tej samej imperialistycznej centrali. Centralę tę możemy bez trudności umiejscowić i wskazać na nią palcem: jest to środek, sięgający na całym świecie niepokój i historię wojenną. Skupisko drapieżnych rekinów finansowych potentatów zbrojenia, którzy pragną pchnąć glob ziemski w zamęt straszliwej wojny. Faktoryzjami mordercami Sliwińskiego byli skupieni wokół paktu atlantyckiego podżegacze wojenni.

Proces Sliwińskiego wykazał dobitnie, że szpiegowska robotnia imperialistów nie mogła na terenie Polski znaleźć mocnej i pewnej bazy ludzkiej, że zamiary M. I. 6 rozbiły się o

brak odpowiednich ludzi, którzy chcieliby zdradzić własną ojczyznę. Jednostki, które udało się zwerbować to jak Osiański — ludzie bez moralnego kręgosłupa, moralnie zgini, gotowi za dolary wypieścić każdy rozkaz albo, jak Kochnio, ordynarni i krwawi bandyci wreszcie — exobszarnicy, jak Ludewiczowie, którzy dyszeli nienawiścią do wszystkiego co ludowe i demokratyczne. Platni agenci wrogowie klasowi i kryminaliści — oto siatka Sliwińskiego, oto baza na której opierały swoje rachuby wywiad imperialistyczny.

Lista ta nie byłaby jednak pełna, gdybyśmy na tym poprzestali. Wypada nam dopisać na niej — i to w miejscu czolowym — kilka osobistości z wysokich sfer dyplomatów zachodnich. Notujemy więc: p. Sneddon, urzędnika ambasady brytyjskiej bez skrupułów podbijającego się roli szpiegowskiego kuriera, p. Turnera, b. attache lotniczego tejże ambasady, który uważał że normalną drogą dostarczania wywiadu szpiegowskich informacji jest... poczta dyplomatyczna strzeżona prawem międzynarodowym, dalej p. Jessica — gorliwego „poszukiwacza grobów” amerykańskich w Polsce, pp. Choca i Jorgenssona.

„Nie poraz pierwszy w Polsce i krajach demokracji ludowej widzimy zachodnio europejskich dyplomatów w roli zwłok szpiegów. Fakt ten wcale rozczylił potwiera, że dyplomaci państw zachodnich — przedstawiciele którzy bynajmniej nie reprezentują swoich narodów, ożywionych wolą pokoju, lecz jedynie rządzącą klikę posiadaczy i wyzyskiwaczy, stają się coraz wy-

rażniej „przedstawicielami” wywiadu wojskowego, coraz wyrażniej nastawiają się na straszenie i szkolenie krajów, które ich przyjęły.

Szpiegowskie i dywersyjne zakusy imperialistów znalazły oparcie w zdrajcach, którzy, choć nie wspólnego nie mają z Polską mianują się jeszcze Polakami. Ludzie ci już od wielu lat zerwali ze swoją ojczyzną, kontentując się ochłapami, rzucającymi im skąpo z imperialistycznego stołu. Godnie kontynuują oni zbrodnicze tradycje targowicy sprzedając ojczyznę za fikcyjne posady w „rządzie” londyńskim. Otoczeni pogardą nawet ze strony swoich „dolarowców” i szefów o czym z żalem wspomina Sliwiński — organizują dla nich siatki szpiegowskie, wykorzystując w tej robotcie swoją znajomość języka i stosunków polskich.

Spośród tych ludzi, spośród antyludowej i antynarodowej emigracji, rekrutują się: szef siatki Sliwiński i jego bezpośredni zwierzchnik, polski oficer — Bortnowski. Fakty te świadczą niezbicie, że londyńska emigracja od dawna stała się ordynarną i sprzedającą bandą imperialistycznych szpiegów.

Siatka Sliwińskiego nie potrafiła działać skutecznie i dostarczać centrali M. I. 6 „dobrych” informacji. Usiłowania szpiegów rozbiły się o patriotyczną postawę polskich mas ludowych o czujność ludzi pracy. Skarżył się na to Sliwiński w swoich raportach, gdy szefowie zarzucali mu że nadawane informacje „wiele są warte”. W niewielu tylko przypadkach udało się szpiegom zebrać informacje o ludzi, którzy wskutek niepotrzebnego gaudulstwa, wskutek niedocenia-

nia potrzeby nieustannej czujności, oddali, wbrew swej woli, usługę wrogowi. Powinno to dla nas wszystkich stać się jeszcze jedną lekcją czujności.

Szpiegowska siatka M. I. 6 korzystała z doskonałych „środków technicznych” miała na zawołanie pomoc placówek „dyplomatycznych”, dysponowała poważnymi sumami pieniężnymi. Mimo tego jednak niezdolna naszej ojczyźnie wyrządzić takich szkód, na jakie liczyli jej organizatorzy i kierownicy, nie zdołała się także długo utrzymać na powierzchni polskiego życia. Jest to doskonała nauka, jakiej udzielił imperialistycznym wywiadowi władze bezpieczeństwa i cały naród polski zwarcie stojący wokół swego rządu. Jest to dla nas lekcja czujności a dla nich dla imperialistów mocne ostrzeżenie, że niewiele działają w Polsce i w krajach demokracji ludowej, w których cały naród w jednolitym froncie pod przewodnictwem klasy robotniczej, stoją na straży suwerenności i bezpieczeństwa klasy robotniczej, stoją na straży suwerenności i bezpieczeństwa swej Ojczyzny. Jest to ostrzeżenie, które przypomina że tak w Polsce Ludowej kończą wszyscy agenci imperializmu.

Kryminaliści, „dyplomaci” i zdrajcy — oto ludzie, na których imperialiści opierają swe rachuby dywersji w krajach demokracji ludowej. To jedna strona. A druga?

Druga strona — to robotnicy chłopcy i inteligenci, to ludzie pracy ludzkiej pluga, młota i umysłowe pracy miliardowe masy ludowe na których my opieramy nasze rachuby — rachuby pokoju i współpracy między wolnymi narodami.

SDL

Miasteczko uniwersyteckie

17 czerwiec.

Sredniego wzrostu, szczupły, w mundurze przekreślonym szeregiem odznaczeń, wśród których na poczesnym miejscu wirtuali militari i czterokrotny krzyż walecznych, z dystynkcjami pułkownika na epoletach zachodzi mi drogę i pyta:

— Wy z Polski?

Odpowiadam, że tak i patrzę trochę zdziwiony na pytającego, a tamten łapie mnie oburącz za ręce, potrząsa parokrotnie, a opalona na brąz pożydłowana twarz rozjaśnia się szeroko uśmiechem.

Oczywiście niemniej serdecznie ściskam mu dłoń i pytam niepewnie, skąd zna nasz język.

— Przecież — odpowiada tamten — przydzielony zostałem, bom Polak z pochodzenia, jako instruktor do Pierwszej Polskiej Dywizji im. Kościuszki. Brałem udział w bitwie pod Lenino, w walkach o Pragę, o Warszawę, w forsowaniu Odry. Kiedy nastąpił pokój, wróciłem do Ojczyzny. Jak tylko dowiedziałem się, że polska delegacja do Żarnogrodu przyjechała, otrzymałem za swojej jednostki przepustkę i przyjechałem z wami pogadać.

Wokół nas skupili się delegaci, a pułkownik Piotrowski — bo tak oficer się nazywa — ścisła każdemu ręce, uśmiecha się radośnie, słowami, gestami, całą postacią wyraża jak jest zadowolony.

Patrzymy na niego z szacunkiem, z sympatią. To przecież jeden z ludzi radzieckich, którzy pomagali nam organizować Armię Ludową, którzy wraz z żołnierzami naszymi szli od zwycięstwa do zwycięstwa.

— Nie wiecie czasem co się teraz dzieje ze Sztachelskim — pyta pułkownik Piotrowski. — Ten Sztachelski to był dzielny oficer i ja mu przepowiadałem...

— Jest wiceministrem zdrowia — wtrąca spieszenie któryś z delegatów.

Pułkownik uśmiecha się błogo.

— Aaaa... — wydaje pomruk uznania. — A podporucznik Rabanowski? To był młody, bardzo zdolny oficer. Pewno już chyba jest pułkownikiem!

— Jest ministrem komunikacji — rzucza ktoś z boku.

— Aaaa... aaa... aaa... — pułkownik promieniuje. Zwraca się do towarzyszącego mu oficera w randze kapitana i szybko po rosyjsku wyjaśnia mu, że jeden bardzo zdolny oficer z jednostki polskiej, którą w czasie wojny dowodził, jest teraz w Polsce ministrem komunikacji. Kapitan z reżyma opu-

szczonymi wzdłuż ciała słucha i poważnie potakuje głową. Wokół pułkownika zgrupowali się już wszyscy delegaci, a ten i ów prosi go, by opowiedział czy dzielnie się bili nasi żołnierze.

— Wspaniale się bili — mówi pułkownik — jak bohaterowie. Szli do ataku z wielką zajadłością...

Stoimy na szerokiej, rozpalonej od słońca drodze, otaczając pułkownika, a parę kroków dalej kierownik grupy, drugi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, Andrzej Werblan i nasz opiekun z ramienia Ministerstwa Rolnictwa, Pierosufko spoglądają na zegarki i rozpaczliwymi gestami dają znać, że trzeba iść dalej, bo na nas czekają.

Staje więc na tym, że z pułkownikiem spotkamy się jeszcze wieczorem i idziemy.

Upań nie do zniesienia. Żarnogrod, do którego przyjechaliśmy wprost z Rostowa — to takie małe miasteczko uniwersyteckie, położone o kilometr czy dwa od stacji Wielbłąd. W roku 1928 był tu jeszcze szczyry step, porosły spaloną od słońca rzadką trawą. Dziś mieści się tu Wyższa Szkoła Inżynierów Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, podlegający Ministerstwu Sowiach Wschodnich Instytut Mechanizacji i Rostowska Stacja Selekcyjna.

Takich małych miasteczek uniwersyteckich jest w województwie rostowskim kilka, a większość delegatów zdecydowała obejrzeć właśnie Żarnogrod gdyż niedaleko znajduje się kilka wielkich kołchozów, które też można przy okazji zobaczyć.

Dwa lata temu będąc w Danii z grupą polskich dziennikarzy pragnąłem zobaczyć miasteczko uniwersyteckie. Była akurat połowa czerwca, koniec egzaminów. Uprzejmi gospodarze wsadzili nas w samochód i zawieźli.

Stare, budowane przed wiekami kamieniczki, stare pokryte patyną czasami budynki uniwersyteckie, na rogach ulic restauracje. Gdy przyjechalibyśmy i szliśmy ulicami owego miasteczka, jezdnie zawałone były podartymi, poszarpnymi na kawałki książkami, szyby w oknach były powybijane. Po chodnikach przewalały się gromady wyfraczonych młodzieńców, w przekrzywionych zawadiacko na głowach korporanckich deklach, z grubymi bambusowymi laskami w rękach.

Przyszli lekarze, adwokaci czy kupcy, którzy szczęśliwie już przebrnęli przez egzaminy,

wylądowali swą radość, bijąc szyby w parterowych mieszkaniach, drąc podręczniki, rozbiłąc sobie nawzajem głowy laskami, napasuując przechodniów. Szczególnie utkwili w pamięci jakiś puciołowaty młodzieniec w smokingu, który rzygał sobie, siedząc na schodach katedry, gdy dwóch grubych panów w luźnych czarnych marynarkach i parę eleganczek pań — prawdopodobnie rodzina — obserwowało ten fakt z pełnym zażenowaniem poślężaniem.

W Żarnogrodzie, jednym z najbardziej licznych miasteczek uniwersyteckich Związku Radzieckiego, też właśnie jest koniec roku.

Młodzież, która zdała już egzaminy też się cieszy. O ileż kulturalnie! potrafi ona jednak ować radość wylądować, niż czyniła to, a zapewne czyni nadal burżuazyjna młodzież bogatej, kapitalistycznej Danii.

Oto na wprost nas idzie gromada chłopców i dziewcząt. Przepięli się nawzajem — chłopak i dziewczyna, chłopak i dziewczyna — objęli wóół, wala ławą przez środek drogi i śpiewają. Głosy mają piękne, oczy im się śmieją. W środku starszy człowiek, w szarym, dobrze skrojonym garniturze, z binoklami na oczach. Doktor inżynier Kowalenko, kierownik katedry wytrzymałości metali.

Widząc, że idziemy naprzeciw, młodzież rozbiła się na grupy, by zaraz za nami spleść się znów w bratnim uścisku i podać śpiew na nowo.

W Danii podejmowano nas bardzo gościnnie i w niczym nie chciałbym zrobić przykrości naszym sprzed dwu lat gospodarzom. Ale doprawdy, różnica jaka się rzuca w oczy między rozwydrzeniem studenterii duńskiej czy szwedzkiej (piszę tylko o tym co widziałem) studenterii będącej przedłużeniem kapitalistycznej klasy tych krajów, a wysocę kulturalnym, choć przecież pełnym młodzieńczej wesołości i radości życia zachowaniem studentów radzieckich, jest istotnie uderzająca.

Olbrzymia, jasna aula, z ławkami amfiteatralnie wznoszącymi się ku górze. Siedzimy w obojczych ławkach, a dyrektor Wyższej Szkoły Inżynierów Mechanizacji, stojąc na katedrze opowiada nam o dziejach zakładu. Dyrektor Fiediszczew, średniego wzrostu, szczupły, o wysokim czole i poważnych, szarych oczach, jest, doktorem nauk inżynierskich, posiada stopień naukowy profesora zyczaźnego i pełni funkcję odpo-

wiadającą u nas funkcji rektora politechniki. Urodził się jako piąte dziecko robotnika hutnictwa. Gdy wybuchła rewolucja, miał lat siedemnaście i już od trzech lat pracował w hucie. Po zwycięstwie rewolucji przeniósł się do Leningradu, gdzie pracował w fabryce, skończył wieczorową szkołę podstawową, nie przerywając pracy — ukończył liceum, a potem fabryka wysłała go na politechnikę. Żyjąc wyłącznie ze stypendium, uzyskał on tam stopień inżyniera. Po zdobyciu dyplomu pracował na politechnice jako asystent, a jednocześnie pracował w fabryce w charakterze majstra. Zrobił doktorat i nie przerywając pracy w fabryce prowadził na politechnice wykłady zleczone. Został kolejno profesorem nadzwyczajnym, potem zwyczajnym, a od roku 1930 jest dyrektorem Wyższego Instytutu Inżynierii w Żarnogrodzie.

Gdy przyjechałem tutaj w roku 1930 — mówi — był tu jeszcze szczyry step. Mieszkaliśmy w namiotach, wykłady odbywały się w namiotach, a studenci w godzinach wolnych od nauki pomagali robotnikom budować uczelnie, sadzić drzewa, wiercić studnie, wytyczać drogi. Dziś mamy już to wszystko, a studenci, których jest około tysiąca, mają zupełnie wygodne warunki mieszkaniowe, mają świetlice i boiska, mają laboratoria. Oczywiście wszystko to bezpłatnie.

Profesor Fiediszczew skończył i proponuje, bśmy udali się obejrzeć Instytut. Wstajemy i właśnie wtedy spostrzegam, iż na pulpicie, przed którym siedzę, wycięte jest wielkie serce przebite strzałą, a pod tym sercem napis: „Masza... Maszeńka... eh...”

O młodości!
Jacek Wołowski

Nie można zwlekać z otwarciem sklepu przy ul. Pilickiej

W dniu 19 bm. zamieściliśmy notatkę, w której cytowaliśmy głosy Czytelników mieszkających w Poznaniu przy ul. Burzajskiej, Polskiej, Pilickiej, Narewskiej, Bystrzyckiej, Żarnowieckiej i Wiślniej, domagających się uruchomienia sklepu rzeźnicznego w opróżnionym od dwóch miesięcy lokalu przy ulicy Pilickiej 1.

Po niedługim czasie wpłynął do redakcji list Komitetu Blokowego nr 356 Żeżyce, z którego wynika, że również mieszkańcy ulicy Wiosennej, Radosnej, Pięknej i Nowina przyłączyli się do powyższego apelu. Widzimy więc, że sprawa uruchomienia sklepu rzeźnicznego w tej okolicy interesuje bezpośrednio większe skupisko mieszkańców, stanowiąc ich zupełnie słuszny postulat.

Z drugiej strony Dyrekcja Dystrybucji Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Poznaniu nadesłała obszerny wyjaśnienie, stwierdzające, że otwarcie sklepu w tym punkcie natrafiliby na poważne trudności. Dwa argumenty zostały tutaj wysunięte na plan pierwszy mianowicie Dyrekcja CZPM wątpi w celowość inwestycji, które należałoby przeprowadzić przy otwarciu sklepu oraz po wtóre: Dyrekcja CZPM obawia się czy rentowność nowo uruchomionego sklepu byłaby wystarczająco wysoka.

Oba te argumenty nie wytrzymują krytyki i świadczą, że Dyrekcja CZPM próbuje załatwić tę sprawę po linii najmniejszego oporu. Po pierwsze nie jest rzeczą absolutnie pewną, że opłacalność sklepu byłaby tak niska. Opieranie się na wysokości oficjalnego obrotu prywatnego właściciela poprzedniego sklepu może być — jak

z pewnych względów wiadomo — bardzo zwodnicze.

Po drugie — co jest momentem najistotniejszym — Dyrekcja CZPM zdaje się zapominać, że w całości naszej gospodarki planowej moment rentowności jednej placówki nie decyduje o celowości inwestycji. Obok placówek bardzo rentownych istnieją — i powinny istnieć — mniej dochodowe, o ile dobro społeczne tego wymaga. Dzięki socjalistycznej gospodarce planowej możemy pozwolić sobie na taki właśnie system. Jako przykład może służyć kalkulacja naszych gospód spółdzielczych, gdzie o biady popularne kosztują PSS więcej, niż 80 zł, pobieranych od klienta. Nadwyżkę, konieczną do pokrycia kosztów i utrzymania jakości obiadu znacznie przewyższającą jego cenę, uzyskuje się ze sprzedaży innych dań.

Podobna sytuacja istnieje również w wielu innych gałęziach gospodarki społecznej. Tak więc aspekt rentowności i celowości inwestycji nie powinien powstrzymać CZPM od uruchomienia sklepu przy ulicy Pilickiej.

Jak wynika z listów tamtejszych mieszkańców, najbliższe sklepy mięsne, znajdujące się przy ul. Polnej i ul. Dąbrowskiego, są oddalone o 15 do 20 minut drogi. Wziąwszy pod uwagę liczbę mieszkańców tej dzielnicy i przeliczwszy stracony przez nich czas (dodając do tego także zrozumiałe przeciążenie sklepów przy ul. Polnej i Dąbrowskiego), dojdziemy do wniosku, że otwarcie nowej placówki handlu mięsnego w oznaczonym miejscu — jest koniecznością społeczną.

J. Błn.

Z krainy tysiąca jezior (III)

Przez obóz i szlak letników

Z Węgorzewa do Giżycka droga statkiem przez jezioro Mamyry wynosi 26 km. Misterna statek pokrywa ją w stosunkowo krótkim czasie. Podróż trwa niecałe dwie godziny (wzór dla starych bałi kursujących Wartą na trasie Poznań — Puszczkowo — Rogalin).

Giżycko — jak pisze „Informator Wycieczkowy po wsłztyńskim” — to stolica wielkich jezior mazurskich i królów ryb. I pierwsze i drugie określenie grzeszy liryczną przesadą. Taką samą bowiem stolica jezior są tu wszystkie miejsca wypadowe, a więc i Węgorzewo i Mikołajki i Pisz i Rućiane. Z królestwem rybim ma się sprawa podobnie. Giżycko posiada wprawdzie wielką wytwórnię wszelkich przetworów rybnych, ale i Mikołajki chlubią się swoją wylęgarnią ryb, zwłaszcza zaś „muranką” czyli wędzoną sielawą. W restauracjach jednak, jadłodajniach stołówkach i innych w podobnych lokalach na całej trasie „krainy wielkich jezior”, króluje nieśmiertelny „kotlet wieprzowy i małe piwo”. Po europejsku — byle jak najdalej od gastronomiczno regionalizmu.

Giżycko — to miejscina schludna, czysta i mało zniszczona. Kierownik hotelu „Orbis” — utrzymuje swą placówkę w należytej czystości, dba o gości i w ogóle „stoi na wysokości zadania”. Niby tak jak być wszędzie powinno, a jak w rzeczywistości na tych terenach nie zawsze jest.

W najbliższej okolicy i w samym miasteczku, rozbiło swe obozy namioty („lary i pl(e)r(naty”), stado liczące ok. 10 000 letników pći obija. Łatwo więc sobie wyobrazić (u nas mówić się wystawiać!), co tu się dzieje. Zrozpaczeni ojcowie, którzy wylądowali tu z rodzinami, najpiękniejsze godziny dnia spędzają przy stolikach restauracyjnych, nadaremnie kokiełując kelnera. Wygrywa młodzież zorganizowana w obozy, harcerze, dzieci szkolne i rozmaite turnusy, aprowizując się samodzielnie.

Zegnam przeto Giżycko i pędzę szukać samotności. Wygodna i komfortowa „Radomianka” — przewozi mnie w ciągu trzech godzin z Giżycka do Mikołajek. Czerdziesiątkilometrowa trasa wodna biegnie przez Jezioro Niegocinińskie, o powierzchni 2500 ha. U jego wschodnich wybrzeży malownicza zieloną plamą rysuje się wysepka Francuska. Ledwie zdołaliśmy się jej przyjrzeć, a już wpływamy na małe Jezioro Boczne, u którego brzegów, po jednej stronie rozsiadła się wieś Rydzewo (ośrodek wczasów „Orbis”), po drugiej zaś Bogaczewo. Pod tą wioską zapędzili się w 1656 roku zagony tatarskie i uprowadziły całą ludność w niewolę.

Tymczasem statek sunie już przez Jezioro Jagodne, gdzie czasem spotyka się dzikie łabędzie i przez Kanał Szymski jezioro o tej samej nazwie, Kanał Mioduński i kilka innych jezior, by wyostać się na długie jezioro Tały. Jest to najbardziej charakterystyczny przykład rynnowego jeziora polodowcowego. Rynna tego jeziora ciągnie się na przestrzeni 40 km. W niektórych miejscach głębokość sięga ponad 50 m. Bywa nieraz groźne W ten jednak pogodny ranek spokój unosi się nad wodami.

Fala miękkim szelestem obja się o burtę statku, słońce spaczeruje po niej lśniącą ścieżyną, nury wyciągają ciekawie swe długie szyje, ciężko trzepocząc skrzydłami dzikie kaczkki — szybciej niż pociski raketowe rzucają się w wodę po okrężny chleba białoskrzydła mewy, wdzięczne piraty tej zamożnej w ryby krainy.

Brzeźi zarosłe lasami przegładającymi się w wodach. Bliżej Mikołajek pojawiają się w wodach więcej kajaków, zagłówek i łodzi. Bractwo wodnych szlaków ma tu raj! Niekłedy gdzieniegdzie lasy ustępują i wtedy widać złote pola. Żniwa się już rozpoczęły. „Pola już białe, kłósy się kłaniają

Stworzycielowi część i chwałę dają”.

— tak oto śpiewa od XVII wieku lud mazurski w swej pieśni żniwnej. Przechował ją śpiewnik Jerzego Wasieńskiego. Książka ta od przeszło 200 lat towarzyszy Mazurowi od kołyski przez całe życie.

Stanowczo przechwaliłem spokój i pogodę. W drodze pomiędzy Mikołajkami do Pisz (tym razem odbywanej dla odmiany na statku „Krynica-ka”) złapała nas burza. Znowu płynie 32 km jeziorami, Wąskie Jezioro Mikołajewskie wprowadza statek na największe w Polsce jezioro Sniardwy o obszarze przeszło 10,5 ha! Brzezi chwilami nikną z oczu. Zatokami Sniardwy tworzą osobne jeziora. Do nich zaliczają się Łukniana, Tuchlin, Tyrkko, Końszewo, Seksty i Kaczorańskie. Razem z tymi jeziorami obszar wód przekracza 13 tysięcy ha.

Jest na co patrzeć. Choć właściwie nie bardzo miłośny ochote. Jakoś ni stąd ni zowąd zachmurzyło się. Słońce zniknęło, woda poszarzała. Położy pojawiać się fale.

— Czasem dochodzą do 2 m — mówi dla „uspokojenia” sternik małego stateczku.

Statkiem zaczyna trząść. Rozgadane panie milkną. Glucho dudnią pierwsze grzmoty. Nikt już nie obserwuje strwożonego żurawia, rwącego do dalekiego brzegu. Ładujemy jednak w Pisz, by przeczekać burzę i ulęwę. Na uwagę zasługują tu jedynie rzeka Pisa, która przepływa przez miasto. Spławia się nią drzewo. Stąd można Pisz, Narwia, Wisłą i Nogatem dotrzeć do Malborka i Gdańska. Wymarzony szlak kajakowej przyzwości.

Już bez emocji wracamy do Mikołajek na nocleg. Z tamtejszej wysokiej wieży ciśnięty rozciąga się wspaniały widok na jezioro Sniardwy, na lasy Puszczy Piskiej — cały ten szlak, który zwiedziłszy statkiem.

STANISŁAW KROKOWSKI

Wielokierunkowe badania PINGW-ów wzbogacają nasze doświadczenia zootechniczne

PINGWI! Czy wiecie, co oznacza ten skrót? Z pewnością nie! A więc jest to Państw. Instytut Naukowy Gospod. Wiejskiego, który posiada w całym kraju gospodarstwa wiejskie, w których prowadzi różnokierunkowe doświadczenia. PINGW posiada również swoje majątki doświadczenia w województwie poznańskim, m. in. w Pawłowicach w powiecie leszczyńskim, gdzie główny nacisk kładzie się na doświadczenia zootechniczne. A więc hodowla bydła, świń, owiec i drobiu stanowi tu główny cel doświadczeń, doświadczeń, których wyniki trymane są w największej tajemnicy... aż do chwili oficjalnego ich opublikowania przez Ministerstwo Rolnictwa. Niemniej można się tu coś niecoś dowiedzieć, a tym bardziej zobaczyć, zwłaszcza, gdy się ma trochę „zielonego pojęcia” o rolnictwie i hodowli.

W Pawłowicach znajduje się jedna z kilku w kraju stacji seminacyjnych bydła. To nie jest rewelacją — prawdą o sztucznym zapładnianiu bydła za granicą i w Polsce, o dobroczynnych skutkach tej metody — pisało się już u nas dużo. Ta metoda zapładniania i roz-

mnażania pogłowa zwierzęcego, jest bardzo dobra — ponieważ jeden buhaj starcza na 1500 do 2000 krów, a co najważniejsze, uniemożliwia się rozszerzenie chorób zakaźnych zwłaszcza groźnej choroby Banga.

Większość krów obory pawłowickiej, rasy nizinnej czarno-białej w liczbie około 300 zapładnianych jest sztucznie i to z najlepszymi wynikami. Większość jałowic i byczków zarodowych (30 sztuk byczków), których zalety ocenić potrafi nawet oko laika — pochodzi od matek zapłodnionych sztucznie. Oboza pawłowicka ma też swego rodzaju rekordzistkę, i to nie była jaką — jest nią krowa „Azja”, która w ubiegłorocznym okresie laktacyjnym osiągnęła najwyższą wydajność mleka — bo 41 litrów dziennie. Świeże powietrze i pastwisko — stanowią kardynalny warunek zdrowia bydła, a pożytek hodowcy dać może tylko zdrowy inwentarz. Dlatego też było w majątku zespołu pawłowickiego przebywa od wczesnej wiosny do późnej jesieni na pastwisku.

Kto zwiedza tutejszą oborę, ten zwrócić musi uwagę na niewielkie, lecz piękne stadko bydła czerwonego — duńskiego

polskiego. Brygadziasta oborowy Antoni Kaliski w majątku Kociugi pokazując nam dunki najwyższej klasy, nie bez dumy podkreślił, że w Kociugach znajduje się najlepsza oboza w Polsce tej rasy.

W majątku Ropczyso oglądamy jedną z najlepszych owczarni w Polsce. Jest tu coś 6 gatunków owiec. Poprzez krzyżówki dąży się do poprawienia ras krajowych oraz do wyhodowania owiec dostosowanych do naszych warunków gospodarczych, a przy tym posiadających wysokiej jakości runo.

W majątku Kociugi, poza bydłem, znajduje się również dość duża hodowla świń, wszystkich uznanych ras w Polsce. Trzeba podziwiać tu wspaniałe okazy macior rasy białej angielskiej, ostrouchej polskiej względnie łaciaste, krótkie i przysadziste, niezrównane w tuczu puławskie.

W samych Pawłowicach znajduje się w tej chwili w stadium budowy stacja badania użytkowości trzody chlewnej. Jeden wielki budynek jest już prawie gotów inne są jeszcze w trakcie budowy. Będzie to nowy dział doświadczeń, których wyniki wzbogacą naszą naukę w zakresie zootechniki.

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Łoniewie

Po paru minutach jazdy możemy znaleźć się w siedzibie SOM-u w Łoniewie (pow. Leszno)...

także traktorzysta Jan Filipowski, mogący się poszczycić nie lada sukcesem; skoślił bowiem 7 ha zboża dziennie na piaskowym gruncie...

wa. Pytamy się więc — kto i gdzie wydaje tarcice potrzebne dla remontu maszyn?

Aparat spółdzielczy będzie lepiej pracować w powiecie kaliskim

Przygotowanie i przeszkolenie nowych kadr w chwili obecnej należy do najważniejszych problemów. Szczególnie daje się zauważyć brak sił fachowych...

swoich fili, wyposażony w sprzęt lepszej jakości i przyszłe jeszcze z większą pomocą małego i średniorolnym chłopom.

GERARD URBANIAK korespondent „Głosu”

Akcja żniwna jest już prawie na ukończeniu. Ogólny plan skoszenia został dotychczas wykonany w 70%.

W maju br. wysłano do TOR-u 2 motory od naprawy, których do dziś dnia SOM nie otrzymał. Sprawą tą winna się co rychlej zainteresować Centrala Rolnicza Spółdzielni w Poznaniu...

Sprawa nowych sił fachowych jest ściśle związana ze szkoleniem, które przeprowadza CMS w Poznaniu. Na swoim odcinku wiele już ona zrobiła...

PZGS w Kaliszu idąc za przykładem innych instytucji gospodarczych i przemysłowych, usilnie stara się pozyskać nowe kadry drogą awansu społecznego z robotników podległych sobie placówek.

JANINA PYTLÓWNA korespondent „Głosu”

Kadra młodzieżowa ZMP prowadzi półkolonię letnią w Wolsztynie

Wchodząc na teren wolsztyńskiej półkolonii rzuca się w oczy duży napis na czerwonym tle: Obsługuje Kadra Młodzieżowa ZMP. I rzeczywiście wszystkie zajęcia na tej placówce prowadzi ZMP-owcy.

Katowic ementarz Bohaterów Radzieckich w Wolsztynie. Nic dziwnego przecież na półkolonii przebywa 133 dzieci. W ramach Święta Odrodzenia urządzono ognisko w parku Bohaterów Stalingradu...

Nowy etap działalności placówek PCK

Na terenie całego kraju Polskiej Czerwony Krzyż przechodzi obecnie w doraźnej działalności, z akcji filantropijno-charytatywnej na nowy etap — okres planowej działalności. Aktualnym zadaniem PCK jest obecnie walka o pokój i walka o zdrowie narodu...

Rozmawiając z higienistką, ob. Lemańską, dowiadujemy się, że dzieci czują się świetnie, są zdrowe i wykazują dużo tężyzny fizycznej.

Mimo tej akcji doskonalania, jeszcze poważny brak spółdzielczości wiejskiej wykwalifikowanych buchalterów, magazynierów, kierowników zaopatrzenia, skupu i kontraktacji.

Poprzez radiofonizację do podniesienia kultury Owocna praca wolsztyńskiego SKRK

Pięknymi wynikami pracy swojej poszczycić się może Zarząd Powiatowego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Wolsztynie. Przyszedł on 1 w dalszym ciągu iaze z wydatną pomocą nowym abonentom radiowym.

wszystkich wioskach zelektryfikowanych w ilości 56 szkół. We wioskach nie posiadających jeszcze prądu radiofonizowano już szkoły w Starokwie, Błotnicy, Górsku, Łąkam i Gościeszynie...

Na uczennice i uczniów Państw. Szkoły Ogólnokształcącej typu podstawowego i licealnego w Wolsztynie rozpoczynających nowy rok szkolny już czeka założony w ramach Czynu Lipcowego radiofonizowany gmach szkolny.

Czyn wartości 6 milionów zł Na miejscu bagien powstają zdrowe łąki

Czyn Melioracyjny przyniósł powiatowi wolsztyńskiemu poważne korzyści. Wszystkie bez wyjątku gromady wzięły w nim udział. Kolektywnie dokonana renowacja 5000 m bież. rowu o szerokości i głębokości dna jednego metra oraz odchwaszczenie 4500 m bież. Leniwiej Obrzy przez miasto Babi most spowodowało osuszenie ok. zabagnionych dotychczas łąk.

Do Czynu Melioracyjnego włączyły się solidarnie nadleśnictwa państwowe, Państwo Gospodarstwa Rolne oraz spółki wodne. Spółka „Strumień Szarka” wykonała dodatkowo poza planem oczyszczenie 5000 m bież. rowów. Kierownictwo robót wodno-melioracyjnych spotkał jednak przykry zawód, a mianowicie ZMP, „SP”

z pomocą dla nauczyciela. Dzięki niemu zakończono i etap radiofonizacji szkół we wszystkich wioskach zelektryfikowanych w ilości 56 szkół.

Nauczennice i uczniów Państw. Szkoły Ogólnokształcącej typu podstawowego i licealnego w Wolsztynie rozpoczynających nowy rok szkolny już czeka założony w ramach Czynu Lipcowego radiofonizowany gmach szkolny.

List młodych ostrzeszowian z kolonii w Brójcach

Część młodzieży szkolnej Ostrzeszowa spędza tegoroczne wakacje na koloniach w Brójcach (Ziemia Lubuska). Młodzież szybko zadamowała się tam i przystąpiła do pracy. Plan jej zajęć obejmował m. in. wycieczki celem zapoznania się z pracą najbliższych zakładów produkcyjnych jak tartak, młyn i z historycznymi zabytkami.

„baby”. Wzorcując się na naszych ojcach, podjęliśmy współzawodnictwo. Robota paliła się w naszych rękach. Każdy z nas wiedział, że chcemy szybciej zebrać plony, aby można podjąć inne zobowiązania, ażeby czasami przez deszcz zboże nie zgniło.

W związku z zakończeniem II etapu współzawodnictwa pracy w Przedsiębiorstwie Budowlano-Przemysłowym w Kaliszu za dobrą wydajność i osiągnięcia w pracy premiowano 53 pracowników na ogólną sumę 133 tys. zł.

SOM-y pomagają biednym chłopom

SOM-y w pow. kaliskim dysponują ogółem 938 maszynami różnego typu, w tym 18 traktorami i 15 lokomobilami. Aby pracę SOM-ów usprawnić i powiększyć ich wydajność specjalni instruktorzy stale kontrolują je, a także odbywają z ich załogami robotniczymi miesięczne odprawy.

Niewyczerpane bogactwo lasów powiatu chodzieskiego

Prawie połowę terenu powiatu chodzieskiego zajmują wielkie obszary lasów i łąk obfitujące w różnorodną roślinność, w jagody i grzyby. Zwłaszcza wiele ziół leśnych rośnie tu w ilościach wprost nieograniczonych.

Przed wojną skup ziół był w Polsce bardzo słabo zorganizowany. Tak przetwory zielarskie, jak i surowce, te same, które rosły u nas w kraju, sprowadzano dla przemysłu aptekarsko-drogerijnego z zagranicy.

Rosną szeregi budowniczych

Celem masowego szkolenia kadr przedsiębiorstwo urządziło kurs murarski i zbrojarsko-betonarski, który to ukończyło 33 pracowników. Kilku pracowników zostało przeszkolonych w Poznaniu. Między innymi 4 kobiety ukończyły kurs sanitarny, a inne 3 kobiety kurs murarski.

Wobec tego, kiedy wytwórczość krajowa obejmuje coraz więcej dziedzin, kiedy za pośrednictwem spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” central zielarskich i central ogrodniczych odbywa się skup dziesiątek i setek ton surowca pochodzenia łąkowego i leśnego — zwrócić należy uwagę na zasobne, a niewykorzystane dotychczas tereny rejonu chodzieskiego.

Do chwili obecnej Przedsiębiorstwo Budowlano-Przemysłowe w Kaliszu na każdej budowie zorganizowało Koło Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Próż tego powstały drużyny przeciwpożarowe, które w najbliższym czasie zostaną przeszkolone.

Przed wojną skup ziół był w Polsce bardzo słabo zorganizowany. Tak przetwory zielarskie, jak i surowce, te same, które rosły u nas w kraju, sprowadzano dla przemysłu aptekarsko-drogerijnego z zagranicy.

Jest on ponad 30 procent zajęty. Można by tu przede wszystkim rozwinąć szeroką akcję skupu jagód, grzybów i ziół na znacznie większą skalę aniżeli dotychczas prowadziła na tym terenie Spółdzielnia Lasów.

Obecnie, kiedy wytwórczość krajowa obejmuje coraz więcej dziedzin, kiedy za pośrednictwem spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” central zielarskich i central ogrodniczych odbywa się skup dziesiątek i setek ton surowca pochodzenia łąkowego i leśnego — zwrócić należy uwagę na zasobne, a niewykorzystane dotychczas tereny rejonu chodzieskiego.

Usprawnić dostawę towarów do gminnej spółdzielni w Zbąszyniu

Gminna Spółdzielnia w Zbąszyniu nabywa wszystkie towary papiernicze, żelazne, elektryczne i chemiczne za pośrednictwem PZGS w Nowym Tomyślu. Wiele z tych artykułów nabywanych w ilościach drobnych, dostarczane jest do magazynu PZGS w Nowym Tomyślu kolejną, a stamtąd jadą one do Zbąszyna samochodem ciężarowym. Podraża to niepotrzebny koszt i dodatkową kosztą przewozu.

Czy nie udałoby się mimo niewątpliwie istniejących trudności technicznych, dostarczać większość towarów z źródła produkcji bezpośrednio do gminnej spółdzielni w Zbąszyniu? (B)

8 ekip młodzieżowych przy żniwach w pow. wągrowieckim

Dla usprawnienia pracy żniwnej w Państw. Gospodarstwach Rolnych powiatu wągrowieckiego, Powiatowa Komenda „Służby Polsce” zorganizowała 8 młodzieżowych ekip żniwnych, o ogólnej liczbie 160 osób. Ekipy liczące po 20 osób wyjechały w dniu 16 bm. do Zespołów Grylewo i Redgocisz, gdzie biorą udział w pracach żniwnych.

Młodzież obojętne płci, rekrutuje się z hufców miejskich SP z Gołańczu, Skoków i Wągrowca. (KdW)

W Romanowie należy otworzyć przedszkole

Mieszkańcy Romanowa Dolnego w pow. czarnkowskim, posiadający dość znaczną ilość dzieci, od dłuższego czasu odczuwają brak przedszkola. Korzyści jakie daje dzieciom przedszkole, dostrzeżone wyrażają dopiero teraz, kiedy na okres wakacji szkolnych, założono w Romanowie dziecięce TPD. Zgłoszona początkowo liczba 40 dzieci, wzrosła obecnie do 60 i w najbliższych dniach niezawodnie się jeszcze powiększy.

Uzczęśliwiona dziecięca przychodzi do swego przybytku zabawy już dwie godziny przed oznaczonym czasem a po obiedzie nie chce wracać do domu. Pod staranną opieką, na piaskownicy i huśtawkach dzieci bawią się doskonale i czują się w swym bezstresowym świecie. Atrakcyjność przedszkola podnosi fakt, że dzieci otrzy-

Wszędzie dostarczone na czas tylko gmina Damasławek narzeka

Akcja żniwna w województwie poznańskim przebiega pomyślnie. Jest to m. in. wynikiem starannego przygotowania do akcji żniwno-omłotowej ośrodków maszynowych, które wywiązały się na ogół dobrze ze swego zadania.

Okazuje się jednak, że nie wszędzie potrzeby ośrodków maszynowych zostały zaspokojone. Niepokojący meldunek otrzymaliśmy na przykład z gminy Damasławek w pow. wągrowieckim.

Przydziłem Gminnej Radzie Narodowej łącznie z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Damasławku żala się, że nie otrzymali dotąd części zapasowych do maszyn żniwnych i węgla do maszyn omłotowych.

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Damasławku od dawna czyni starania w PZGS-ie w Wągrowcu o zaopatrzenie warsztatu w spinacze do pasów gumowych, o śruby zamkowe i maszynowe, o żelazo 6 mm, komplety kluczy, karbid do spawania i drągi do płomnic przeciwpożarowych.

LZS Duszniki Promień II (Opalenica) 2:1

W Opalenicy został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami LZS Duszniki - Promień II Opalenica. Mecz zakończył się zwycięstwem LZS w stosunku 2:1. Gra była na ogół wyrównana, gościom sprzyjało jednak szczęście i dlatego odnieśli zwycięstwo.

PSS w Żninie wykonała plan w 130 proc.

PSS „Przyszłość” w Żninie prowadzi 17 sklepów, masarnię i gospodę spółdzielczą. Na początku roku 1949 liczyła ona 534, w końcu roku zaś 614 członków. Osiągnięta nadwyżka w wys. 571.679 zł przeznaczono częściowo na rzecz szkoły podstawowej nr 2, będącej pod opieką spółdzielni a częściowo na przedszkole, na fundusz budowy bursy dla młodzieży szkolnej, na ZMP i kolonie letnie. Radę Nadzorczą uzupełniono na ostatnim walnym zebraniu wyborem Kaźmierza Kabata, Henryka Gołca, Bronisława Bamińskiego Antoniego Przybylskiego, Bolesława Mańkowskiego i Zofii Braciszewskiej. (Kd)

STEFAN SURMA
korespondent „Głosu”

Wieś szamotulska robi postępy w hodowli koni

Ostatnie premilowanie klaczy i źrebiąt z powiatu szamotulskiego odbyło się w Otorowie. Zjechało tam wielu hodowców przeważnie mało i średniorolnych chłopów, a doprowadzono ogółem ponad 50 klaczy i 30 źrebiąt.

W województwie poznańskim przed wojną — mówi nam ob. Piłta, kierownik hodowli Pow. Wydziału Roln. i Leśnego

Blisko milion zł subwencji dla szamotulskich LZS-ów

Na ostatnim walnym zgromadzeniu delegatów PZGS w Szamotulach, m. in. dokonano podziału czystej nadwyżki za rok 1948. Znamienne jest, że 20% z tej nadwyżki, tj. 863 415 zł przyznano jako subwencję dla Ludowych Zespołów Sportowych w pow. szamotulskim, a za r. 1949 — na ten sam cel 73 061 zł — razem 936 476 zł.

Podział tej sumy dla poszczególnych LZS-ów nastąpi przy pomocy wyłonionych komisji sportowych.

O potrzebie przyjęcia z pomocą finansową LZS-om w tym powiecie pisaliśmy już niejednokrotnie, toteż przyznanie tak znacznej subwencji przez PZGS na cele sportowe dla wiejskich zespołów należy przyjąć z uznaniem. Właśnie z braku środków finansowych, wszystkie LZS-y w powiecie nie mogły zakupić dostatecznej ilości sprzętu sportowego, wskutek czego, rozwój tych klubów był zahamowany — bo jak tu przeprowadzać treningi lub urządzić zawody bez sprzętu. Pomoc finansowa więc, którą uchwalono na Zjeździe Delegatów PZGS, przychodzi w samą porę.

Na 30 LZS-ów istniejących w powiecie szamotulskim — za-

ledwie 6 jast „jako-tako” wyposażonych w sprzęt sportowy. Pozostałe zespoły nieraz mają do dyspozycji tylko piłkę do siatkówki, otrzymaną od Związku Samopomocy Chłopskiej. Nie też dziwnego, że w innych dyscyplinach sportu, nie przejawiały LZS-y niejednokrotnie żadnej działalności.

W uaktywnieniu LZS-ów i dbałości o sprzęt sportowy zbyt mało zrozumienia wykazuje nadal Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego i poszczególne Gminne Rady S. W. (Kd)

Pierwsze posiedzenie nowej MRN w Sierakowie

W Sierakowie w pow. międzychodzkim, odbyła się plenarna sesja Miejskiej Rady Narodowej. Oprócz 15 członków MRN na posiedzeniu było obecnych ponad 200 mieszkańców miasta.

Po odegraniu hymnu narodowego dotychczasowy przewodniczący MRN — Prządka powitał obecnych, a zwłaszcza pracowników huty szkła „Warta”.

Nowe prezydium MRN w Sierakowie zostało wybrane w następującym składzie: przewodniczący — B. Maćkowiak zastępca — S. Bańkowskiego, sekretarz — H. Dąbrowski.

Na zakończenie uchwalono wyślać list do Prezydenta Bieruta ze zobowiązaniami dalszej wzmożonej pracy dla dobra Polski Ludowej. (Em)

CHODZIEŻ

Publiczność teatralna miasta Chodzieży pomimo tzw. „mariego sezonu” ma możliwość spędzenia wieczoru na wartościowych sztukach teatralnych które dają objawowe zespoły Państwowego Teatru z Gniezna i delegatura „Artos” z Poznania. Zespół z Gniezna ma zwyczaj w Chodzieży większe powodzenie niż zespół poznański. Podczas kiedy Gnieźno reprezentuje zwykle zespół z dobrowolnym programem, Poznańscy psują często „epitacją” różne przysłowiowe „szmiry”, zapowiadany program był często niedotrzymany, a lepsze sily artystyczne zastąpione z powodu choroby” gorszymi. A Chodzież takie rzeczy pamięta. (Kd)

KRONIKA SIERPIEŃ

WTOREK

Słońce w. 4.10
zach.: 19.46

Księżyc w. 21.07
zach.: 7.57

GNIĘZNO

W tygodniu odmuszania miasta przeprowadzono na zarządzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu akcję odmuszania w mieszkaniach robotniczych, żołnackich, przedszkolach, szpitalach, gospodach i cukrowniach. Akcja, która polegała na rozpylaniu trującego muchu preparatu, dała jak wykazały późniejsze kontrole, nadzwyczajne wyniki; muchy w tych obiektach całkowicie zniknęły. Jak się dowiadujemy przeprowadzona zostanie taka sama akcja na wsiach w chatkach wiejskich gdzie plaga musza jest znacznie groźniejsza.

Straganiarze i handlarze sprzedający owoc na targu muszą posiadać przy sobie świadectwo lekarskie, osoby sprzedające owoc lub nabiał bez świadectwa lekarskiego pociągnięte zostaną do odpowiedzialności. Kontrola komisji sanitarnej w dniu targowym na rynku gnieźnieńskim stwierdziła poza tym, że sprzedawcy jagód wiśni i innych owoców odbywa się często z kory brudnych, wyłożonych brudnym gazetowym papierem. Celem uniknięcia epidemii jak druzo brzuszego należy owoc przemyć do miasta w czystym naczyniu. Winni nieprzebrania tego przepisu pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Zarządzenie uprzątnięcia strychów wydane przez Miejską Radę Narodową w Gnieźnie nie jest do tej pory należycie respektowane. Między innymi znajdują się jeszcze na górkach przy ulicy Garbarskiej 9, Czystej 5, Czystej 2, Tumskiej 15 i Roosevelta 14 rozmaite drewniane sprzęty domowe i skrzynie. W celu usunięcia tych łatwopalnych przedmiotów apelujemy ponownie do obywateli miasta Gniezna, a ponadto na niedociągnięcia te zwracamy uwagę komisji przeciwpożarowej.

Kolejczak — Krzyż otrzyma piękną salę gimnastyczną

Staraniem prezesa klubu tow. Bobrowskiego ZKS Kolejczak — Krzyż otrzyma już wkrótce do użytku salę gimnastyczną, w której w następnym sezonie sportowcy będą mogli uprawiać swoje ćwiczenia.

Sala została wyremontowana stosunkowo niewielkim kosztem przy pomocy pracowników odcinka drogowego P. K. P. w Krzyżu, którzy poza godzinnami swej pracy doprowadzili ją do dawniej świetności, pomimo że była ona poważnie zdewastowana. (Krz)

Oddział Redakcji: Gniezno, ul. Sienkiewicza 28, pokój 8, tel. 10-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).

Pogotowie rat. PCK ul. Roosevelta 4, tel. 1213 — czynne całą dobę.

Zarządzenie uprzątnięcia strychów wydane przez Miejską Radę Narodową w Gnieźnie nie jest do tej pory należycie respektowane. Między innymi znajdują się jeszcze na górkach przy ulicy Garbarskiej 9, Czystej 5, Czystej 2, Tumskiej 15 i Roosevelta 14 rozmaite drewniane sprzęty domowe i skrzynie. W celu usunięcia tych łatwopalnych przedmiotów apelujemy ponownie do obywateli miasta Gniezna, a ponadto na niedociągnięcia te zwracamy uwagę komisji przeciwpożarowej.

W bież. tygodniu zostało ukończonych trzydniowe szkolenie dla przewodniczących i sekretarzy komitetów członkowskich oraz gminnych rad kontroli ZSCh. Kurs ten, który miał na celu usprawnienie działalności gminnych rad kontroli i komitetów członkowskich, ukończyło 30 osób, w tym 5 kobiet. Następnie tego rodzaju szkolenie odbędzie się w miesiącach jesienno-wiosennych. (S)

WĄGROWIEC

Szefery mechanicy PZGS wyremontują samochód ciężarowy a drogowcy Pow. Zarządu Drogowego wykonają 2.800 m² odwodny powierzchni; tuczniwoje na drodze powiatowej i na przetrzestnie 450 mb. uregulują pobożca ławki i rowy na drodze powiatowej nr 22 oraz założą wysypkę zielenicową przy drodze nr 20 w Roszkowie. Wartość podjętych zobowiązań drogowców wynosi 152.000 zł. (KdW)

CZARNKÓW

W bież. tygodniu zostało ukończonych trzydniowe szkolenie dla przewodniczących i sekretarzy komitetów członkowskich oraz gminnych rad kontroli ZSCh. Kurs ten, który miał na celu usprawnienie działalności gminnych rad kontroli i komitetów członkowskich, ukończyło 30 osób, w tym 5 kobiet. Następnie tego rodzaju szkolenie odbędzie się w miesiącach jesienno-wiosennych. (S)

WĄGROWIEC

Szefery mechanicy PZGS wyremontują samochód ciężarowy a drogowcy Pow. Zarządu Drogowego wykonają 2.800 m² odwodny powierzchni; tuczniwoje na drodze powiatowej i na przetrzestnie 450 mb. uregulują pobożca ławki i rowy na drodze powiatowej nr 22 oraz założą wysypkę zielenicową przy drodze nr 20 w Roszkowie. Wartość podjętych zobowiązań drogowców wynosi 152.000 zł. (KdW)

Pracownicy poszukiwani

Formlerzy, przyuczonych formierzy i robotników do odlewni metali kolorowych zatrudni natychmiast Państwowy Przemysł Miejskowy — Zakład M. O. 13 „Argo” — Poznań-Staroleka, Starolecka 19. K1695

4 nauczycielki i 3 wychowawczynie poszukuje od 1 września 1950 r. Państwowy Zakład Wychowawczy żeński w Cerekwicy. Blisze informacje udzieli dyrekcja Zakładu w Cerekwicy, poczta Wojciechowo pow. Jarocin. K1699

Stolarzy na białe meble, mogą być przyuczeni, malarzy meblowych, pracowników umysłowych, kalkulatora, oraz dobrą maszynistkę (sekretarkę) przyjmie zaraz Fabryka Wyrobów Drzewnych w Skwierzynie, ul. Poznańska 17. K1698

Kierowników tartaków, zawiadowców tartaczy, obeznanych z praktyką w dziedzinie tartaczniczo-tartakowej, sekretarzy do tartaków, księgowych do tartaków, kierownika Sam. Sekcji Plan. i Okr. w dyrekcji Rejonu, zatrudni natychmiast Rejon Przemysłowy Leśnego (Sekcja Kadry), Szczecin, al. Armii Czerwonej 35. K1676

4 tokarzy, 2 ślusarzy, 3 robotników, 3 kobiety do prac warsztatowych, i chłopca do prac pomocniczych w biurze technicznym przyjmie zaraz. Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3 w Poznaniu, ul. Mylna 38/40. K1709

2 szwajcarów oborowych z pomocnikami lub bez, chlewnikarza, 4 kowali, 3 koźłodzieli poszukuje i zatrudni zaraz na warunkach Układu Zbiorowego Pracy Zespół P.G.R. w Wilkowie Świdnickim, poczta Pszenno i stacja kolejowa, pow. Świdnica, tel. Świdnica 31-68. K1697

Muzyków zawodowych następujących grup instrumentów: kwintet smyчковy, obój, klarnet, fagot i waltornie, poszukuje Orkiestra Symfoniczna w Szczecinie. Konkurs kwalifikacyjny odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 sierpnia br. o godz. 11 przy al. Armii Czerwonej 6 m 17. Podanie z życiorysem przesyłać do 5 sierpnia br. K1702

Zagubiłam 30 ub. m. godz. 12.20 ul. Matejki do Chelmońskiego, pamiątkowy zegarek złoty. Uczelnio znalazcę proszę o zwrot za dobrego wynagrodzeniem M. Wybiśnanka, Raczynieckich 11 m. 4. K1713

Warsztaty mechaniczne, posiadające żelazo profilowe do 80 milimetrów otrzymają natychmiast platne prawotne zamówienia na stawie pofabrykaty Szczecin, Jagiellońska 34, m. 3 Telefon 57-35 K1679

Wolne lokale

Poszukuje sali fabrycznej lub 2 sal o łącznej kubaturze 200 m³ z dobrego materiału i wysokiego nałożenia, może być na powierzchniach Zielonostaw od worku do Hotelu „Continental”. K1700

2 pokoje kuchnia z ubikacjami na warsztat. Zwrot remontu. Of. Gos. Wlkp. d/ta 5939Z

Domki wolnym mieszkaniem. Poznań lub okolice. Oferty Gł. Wielkopolski dla 5971G.

Ziemię dobrą 1-2 morgi przy mieście kupię — Oferty Gos. Wielkopolski dla 5970Z

Parcelę lub domki kupię — Oferty Gos. Wlkp. dla 5944G.

Handlowe

Upalenie, mielenie każda ilość przyjmuję Palarnia Kawy Poznań Szewska 7 K1689

Pokój z kuchnią na niskim parterze oraz i pokój na piętrze, osobne wejście, wyłączony przy Garbarach odstąpię za 9 tyg. kosztów remontu. Oferty Gos. Wlkp. dla 5928G

Zguby

28. 7. zgubiłam na Górczynie w drodze z cmentarza ślubna obrączkę Uczelnio znalazcę proszę o zwrot Helmańska 16, m. 6. 2392P

Unieważnialem zgubioną pieczęć. Ktę na poczekalni Poznań pod adresem Zaprzyświezion. Wągrowy Gł. Wlkp. d/ta 5939Z

Zgubiłam portfel dokumentami: kartę replastyczną RKU Grębocice, odcinek zameldowania, wydane emnie Państwa w. m. meldowanie i pracę. Roszarni Radwanice i niemądze nazwisko Wasyl Fesz. 47

Odszukałem drobne do Głosa Wielkopolskiego" przysłać do redakcji w sprawie urzędów i agencje pocztowe

Wielki Kłobocznik Poznań
TEATRY
WIELKI — nieczynny
POLSKI — dziś i codziennie o godz. 19.30 „Brygada szlifierza Karbana” W. Kani z udziałem B. Freitazanki, S. Łopuszańskiej, T. Maślowskiej, J. Sachnowskiej, M. Sierskiej, J. Andrzejewskiej, H. Drygalskiego, H. Gajdeckiego, M. Gązdy, J. Kordowskiego, Z. Kotarskiego, M. Mroczkowskiego, F. Pionki-Fiszera, J. Skwierczyńskiego, B. Zatońskiego i J. Zywca.
NOWY — dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Wielki człowiek do małych interesów” A. Fredry w reżyserii St. Orzechowskiego z dekoracjami J. Kościńskiego.
KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i codziennie o godzinie 20 — „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej z udziałem czołowych sil zespołu.
MŁODEGO WIDZA — nieczynny
KINA
Apollo — do niedzieli — nieczynny; Baltyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Hrabia Monte Christo” cz. II; Rialto — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Hrabia Monte Christo” cz. I; Muza — o godz. 14, 16, 18 i 20 „Kłeska szpiegła”; Warta — o godz. 14 i 16 „Maszyna”; o godz. 18 i 20 „Wielka Ewa”; Letnie (Park Targowy) — o godz. 17, 19 i 21 „Niebezpieczeństwo śmierci”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarskie
Wędzyska, lekarz-dentysta — wróćka przyjmuje Ratajczaka 15 I piętro tel. 28-71 5891z

Wolne posady
Pomoc domowa lat 30-35, samodzielnym gotowaniem polecaniami, do 2 osób. zaraz. Woźna 9, skąd. K1704

Technika mistrza, podmiestra cieżki zbrojarza poszukuję. — Radowice, poczta Trzebiechów, budowa mostu żelbetonowego. 5949z

Dzielnicy potrzebna do prac domowych zaraz. — Ratajczaka 16 m. 6. 5946z

Ucznia ślusarskiego przyjmie Ślusarnia Mechaniczna, Zupańska 20. K1714

Pracownia Malarska Grunwaldzka 3, tel. 517-14, przyjmie malarzy i chłopca do posług zaraz. K1712

Dzielnicy i ekspedientka potrzebne zaraz. — Restauracja Garbar 41 5968z

Szuka posady
Szwajcar oborowy, doświadczony, 18 lat praktyki, szuka posady. Oferty Gos. Wielkopolski dla 5962z

Nauka
Profesor matematyki przygotowuje także poprawki Szmarzowskiego 16, m. 6. 2393z

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgarskości, 26d2, skrzynka 163. K1703

Wile 4-pokolowa, komfort, wyjąca caa wolna. ładny ogród, większy wybór domów od miliona poleca Goroski — Świerczewskiego 11 m. 14. 5938z

Sprzedam samochód 2-cylindrowy „Aero” dobrym stanie — Pobiedziska, tel. 32 5929z

Samochód limuzyna Hanomag 1939 koryznie. Wiadoszcz: Portiernia, Jęzcka 42a. 5925z

Adapter i wzmacniacz korzystnie sprzedam. Matejki 44 parter prawo, od 17. 5923z

Wzmacniacz dla świetlicy, 20 Watt z 6 głośnik. mikrofon. nieruszordnie jakożi tanio sprzedam. Oferty Gos. Wielkopolski dla 5876z.

Sprzedam worek kostkowsky dla bielizy — Poznań-Główna, Średnia 4, m. 11. K1715

Kupna
Kamienie. will. parcel dla poważnych refleksantów poszukuje Metelski, Marcina 23. 5919z

Domki wolnym mieszkaniem. Poznań lub okolice. Oferty Gł. Wielkopolski dla 5971G.

Ziemię dobrą 1-2 morgi przy mieście kupię — Oferty Gos. Wielkopolski dla 5970Z

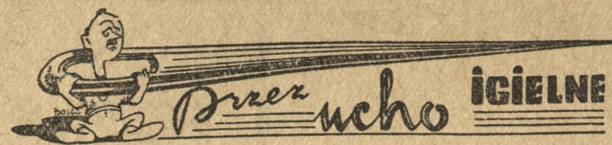
Parcelę lub domki kupię — Oferty Gos. Wlkp. dla 5944G.

Handlowe
Upalenie, mielenie każda ilość przyjmuję Palarnia Kawy Poznań Szewska 7 K1689

Roman Warczyńska
kasjer Zespołu P.G.R. Czerniejewo
Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, 1 sierpnia, o godz. 8.30 w Orzechowie. Cześć Jego pamięci!
Administracja
K1716 Zespołu P.G.R. Czerniejewo

Dnia 20 lipca 1950 r. zmarł, po krótkich cierpieniach, nasz bardzo ceniony współpracownik, sp.

Nr 209 AB STRONA 5



Kto śmierdzi?

"To nie ja, to on" — tak zwykle tłumaczą się dzieci, kiedy coś przeszkobią i kiedy tatuś wykazuje ochotę sięgnięcia po pasek.

Według tych samych metod próbują niejednokrotnie wykręcić się od winy pewne instytucje, którym głos opinii publicznej zarzuca jakiegoś niedopatrznie.

Pamiętacie niedawną poruszoną na łamach naszego pisma sprawę smrodliwych zapachów wydzielających się w pobliżu Rzeźni i na Łazarzu?

Ponieważ wachanie smrodów przez nikogo w świecie nie jest uważane za rzecz przyjemną, ludziska, mieszkający w stercach zapowietrzonych, słusznie podnieśli "larum", prosząc redakcję o zajęcie się tą sprawą.

Ukazuje się więc list czytelnika o przykrych wyciach, dochodzących z magazynów "Bacutilu" na terenie Rzeźni, gdzie magazynuje się "flaki".

"Bacutil" odpowiada na to w piśmie skierowanym do redakcji, że "nie posiada żadnych flaków, a tylko jelita, które są uszlachetnione i zdolne do konsumpcji",

że "muszą one mieć swoisty zapach jako jelita, a nie śmierdzić", że "zbyt mało było zainteresowania „Głosu”, kto śmierdzi i czym śmierdzi". "Bacutil" powiada dalej, że to nie on wydziela przykry zapachy, lecz raczej znajdujący się w Rzeźni "destruktor", w którym przerabia się padłe sztuki i odpadki.

Kiedy natomiast inny czytelnik wysuwa pretensje pod adresem Rzeźni Miejskiej (z powodu zapachu nawozu bydłowego, dochodzącego podobno aż do ul. Działowej), Rzeźnia czym prędzej odpowiada, że nawóz jest zwykle skrzętnie usuwany, że przykre wyciechy musiały mieć inną przyczynę i że prawdopodobnie pochodzą one z pobliskich stajen dla zwierząt Centrali Mięsnej...

No, oczywiście. Gdyby tak teraz zaatakować stajnie Centrali Mięsnej, to odpowiedź, że to nie jej stajnie śmierdzą, ale — stajnie dożarczy poznańskich. Dożarcze oświadcza, że to nie on winny, ale — tu czarna drob w Junikowie. Tuczarnia odpowie, że śmierdzi chlewy gospodarstwa

Deutgen mistrzem świata

Mistrzostwa świata w strzelaniu z łuku zakończyły się w konkurencji kobiecej zwycięstwem Amerykanki Lee — 3254 pkt., przed Richards USA — 2919 pkt., Windahl Szwecja — 2755 pkt., Kurkowska-Spychałową — 2755 pkt. i Partanen Finlandia — 2623 pkt.

Mistrzostwo w konkurencji męskiej zdobył Szwed Deutgen — 3141 pkt., przed Holbenem (Dania) — 2876 pkt., Reynolds'em (USA) — 2854 pkt., Hadasem (CSR) — 2803 pkt. i Frederiksenem (Dania) — 2756 punktów.

Drużynowo w konkurencji kobiecej I miejsce zajęła Finlandia — 7606 pkt., wśród mężczyzn zaś zwyciężyła drużyna Danii, zdobywając łącznie 8336 punktów.

rolnego w Naramowicach. Naramowice sprostują, iż..

Ale dość tych przypuszczeń. Fakt faktem, że jeden zwała winę na drugiego, że właściwy sprawca staje się nieuchwytny. Może jednak jakaś odpowiednia komisja MRN dotrze do sedna sprawy i wyjaśni tę zapowietrzoną sytuację. Ludzie chcą oddychać świeżym powietrzem. Źródło zanieczyszczenia trzeba odnaleźć i zlikwidować. Mamy pełne prawo dowiedzieć się wreszcie — powołując się na słowa "Bacutilu" — "kto śmierdzi i czym śmierdzi". MIK

Ilustrowany PRZEGLĄD MIEDZIELI sportowej



Dwa fragmenty z meczu ligowego Kolarz (Poznań) — Gwardia — Wisła

Fot.: Przechodźki — „Głos"

Czołowi zuzłowcy polscy których ostatnio oglądaliśmy w Poznaniu



Olejniczak



Smoczyk II

82



W połowie września związek zawodowy urządził zabawę ludową w lesie u podnóża Barbarki.

Dzień był pogodny, pachniało jesienią. Żółtki już liście w gęstych koronach drzew.

Gdy Czajka i Marta przybyli na polanę, gdzie się miała odbyć zabawa, las był cichy, wysoko szmerzały wierzchołki sosen. Kilku cieśli pośpiesznie kleciło stoły i ławy. Sznurami ogrodzono miejsce na tańce.

Marta wraz z innymi kobietami układała na stole, na którym miał się mieścić bufet, kanapki i słodycze. Mężczyźni wyładowywali z lejarówki beczki z piwem, butelki z lemoniadą, syfony wody sodowej. Sroka organizował loterię fantową w ciemnym zakątku między dwoma dębami, Czajka obszedł cały teren. Pomógł wbić słupy grodzące miejsce na tańce, na prośbę Marty wykopął metrowy dół w ziemi, który miał zastąpić podręczną piwnicę. Wreszcie zmęczony odszedł w gąszcz i wyciągnął się na trawie. Jakiś ptak gwizdał w koronie sosny pod którą leżał Piotr, z daleka dolatywały głosy ludzi, słyszał otwarte drzwi syna — Pawła — przecaczającego wraz z kilku chłopcami beczki z piwem.

Piotr po raz pierwszy od kilku miesięcy, po raz pierwszy od dnia ślubu zrobił sobie wolną niedzielę. Kopalnia wielka machina ludzka ruszyła całą parą. Nie czuł się dziś bezsilny, jak wówczas, gdy stojąc w oknie swego kantoru obserwował ludzi ciągnących na zmianę. Cztery miesiące — a jakie zmiany, jak się wszystko dookoła przestawiało. Dotąd nie miał czasu na uświadomienie sobie tego wszystkiego, dopiero ten krótki odpoczynek, ta cisza dookoła, gwizd ptaka, łagodno ciepło wrześniowego słońca, obudziło w nim pełne uczucie radości. Czuł się jak dzieciak, chciał mu się śmiać. Uniósł się na łok-

ciach, zagwizdał cicho do wtóru ukrytemu w zieleni ptakowi. Jak był niemrawy jeszcze w dniu własnego ślubu, teraz dopiero sobie uświadomił, że tamtym dniem nie mógł się cieszyć należycie, bo w tamtym dniu, regulując swoje prywatne sprawy, upadł pod ciężarem spraw większych, wówczas jeszcze nierozwiązanych. Jak mógł się cieszyć Martą, gdy mu w twarz rzucono niemal co dzień: „No, Piotr, i cośmy wywojewali?”

Tamto wspominał jak zły sen. Krew mu gwałtownie w żyłach grała, czuł jej uderzenie w skroniach. Wczoraj przez godzinę trzyma przed sobą obliczenie wydobycia w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Żadna książka, żaden wiersz nie wydawał mu się nigdy tak piękny, jak ta równa kolumnienka wciąż rosnących cyfr. Był w nich wysiłek ludzi, praca maszyn, lśniący czysty węgiel, całe wagony całe pociągi węgla.

Piotr opuścił się znów na trawę. Pachniała ciępką, puszyste łożyski muskły go po twarzy.

Wyjął z kieszeni spis górników, którzy ostatnio osiągnęli wysokie wyniki. Czytał nazwiska półgłosem, w wyobraźni stawali przed nim żywi ludzie. Wspominał historie każdego z nich, historię trudną pełną ciężkich wypadków na kopalni, chorób, niedożywienia, strajków, więzień. Historia ta była wypisana na ich twarzach, na ich plecach, na ich ramionach, których mięśnie były podobne do poplątanych i węzłowatych sznurów. Jeden Jan Leśniak różnił się od nich wyglądem, inny był jego los, inne ślady na nim pozostawił. Na twarzy Jana była gorzka wielkiego zawodu, przedwczesna siwizna na skroniach i bruzdy biegnące wzdłuż policzków. I wreszcie on — Czajka. Plecy je-

go nosiły na sobie ślady od uderzeń gumowych pałek. Miał połamane i złe zrosnięte żebra. Też jak inni przedwześnie się postarzał.

Ale — psia krew — to wszystko można jeszcze odrobić. Można zmasać gorzyc z twarzy, można odmłodzić duszę. Dziś, właśnie dziś na zabawie w słonecznym lesie dać ludziom parę godzin radości, jutro stworzyć im takie warunki pracy i życia, aby wyprostowali plecy i nogi, aby ożyły ich zmęczone oczy. Czyż na filarach, wśród tych, na których kopalnia postawiła ją w grze, czy wśród nich, ciężej przecież pracujących niż dawniej, nie zaczyna się tworzyć coś zupełnie nowego: poczucie własnej wartości, poczucie sił, pasja, wzięcia, losu we własne ręce, wizja zwycięstwa. Zmęczenie całego życia gdzieś znika, rodzą się w nich przez nich samych, nieprzeczuwane siły. Zmęczenie opuszcza serce i okazuje się: ono było winne, że plecy ich dotąd się garbiły, gięły się nogi, że oczy były leniwe i zgasłe.

Kopalniana orkiestra grała na polanie, z daleka blizszywały trąby wypolerowanym mosiądzem. Piotr wstał, czuł się świeży i radosny. Podszedł do sznurów za którymi tańczyli już liczne pary. Wielu mężczyzn miało na sobie nowe garnitury, starannie wyprasowane marszczące się na plecach ze zbyt krótkimi rękawami. Kupili je za ostatnią sierpniową wypłatę, nie szły ich na obstatunek, kupili gotowe. Wiedzą, że ubrania nie leżą na nich jak należy, ale to nie są nowe, czyste, uprasowane, o kanty spodni można wprost rękę skaleczyć. Dopiero wrześniowe wypłaty umożliwią im przeróbkę garniturów, dopiero w październiku na jesiennych zabawach w sali zbornej pokażą cały sztyk.

Gorąco. Twarze muzykantów są czerwone, pot spływa im za kołnierze.

Orkiestra milknie. Tańczący opuszczają polanę, pachnie kurzem i zdeptaną trawą szarą od letnich upałów. Młodzież oblega bufet. Marta i inne kobiety nie mogą nastarczyć z nalewaniem piwa i lemoniady, korki głośno strzelają, piana z piwa białymi płatami spływa na ziemię i powoli topnieje jak śnieg.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Koleczko

Pływackie mistrzostwa Polski młodzików w Krotoszynie

W uznaniu zasług położonych na niwie krzewienia sportu pływackiego, Polski Związek Pływacki powierzył organizację Mistrzostw Polskiej Młodzieży na rok 1950 jednej z najżywt-

niejszych sekcji pływackich w Polsce, ZS Gwardia w Krotoszynie. Mistrzostwa, które odbędą się w dniach 5 i 6 sierpnia br., zgrupują na starcie najlepszych młodzików, zrzeszonych w Polskim Związku Pływackim.

Rekordowa jazda Salugi

Kolarz łódzkiej Gwardii Saluga ustanowił w niedzielę na torze w Krakowie nowy rekord godzinny, przejeżdżając w ciągu 60 minut 41,180 metrów. Saluga pobili również rekord Polski na dystansie 50 km wynikiem 1:14,18 oraz po drodze poprawił 5 rekordów na dyst. od 15 do 35 km — 15 km — 22:01,8, 20 km — 29:20,3, 25 km — 37:19,8, 30 km — 44:46, 35 km — 52,47.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z przewodniczącym ob. Łopaczkiem na czele przeprowadza w związku z tym szereg ulepszeń basenu, pragnąc, by ta już druga w tym sezonie impreza pływacka na skalę państwową wypadła jak najlepiej. Zawodnicy Zrzeszenia Sportowego Gwardia walczyć będą w tych dniach na 2 frontach, gdyż równocześnie w Krakowie odbywać się będą Centralne Mistrzostwa Polskiej ZS Gwardia.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Rumunii

Odbywające się w Cluj zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Rumunii przyniosły kilka nowych rekordów krajowych. M. in. rekord w rzucie oszczepem dla juniorów poprawiła Miklos wynikiem 35,41 m, a bieg na 200 m dla juniorów wygrał Russe w rekordowym czasie 26,8 sek. Nowy rekord ustanowiła również Treybal na 800 m, uzyskując czas 2:17,9.

W poszczególnych konkurencjach mistrzostw m. in. zwyciężyli:

Mężczyźni: 400 m p. pł.: Kis — 57,1 sek.; 1500 m: Talmaci — 4:00,7; 10 000 m: Cristea — 34:33,6; dysk: Raica — 46,15 m; oszczep: Bocicai — 56,17 m; skok o tyczce: Zene — 3,91 m; 4 x 400 m: CCA Bukareszt — 3:30,0.

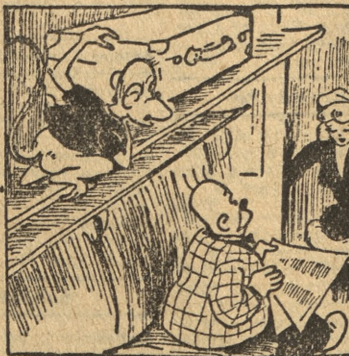
Kobiety: 200 m: Taifas — 27 sek.; dysk: Poenaru — 36,36 m; 4 x 100 m: CSU Cluj — 53,6 sek.

MASZYNA do czytania myśli



Teraz trzeba tylko wydstać plany maszyny do czytania myśli od Agapita Krupki! — zakończył minister Stallesfort instrukcją dla agentów wywiadu.

Już coś się w tej sprawie robi — dodał Hac Mac Cornedbeef zwracając się do trzech asów wywiadu, — Agapita tropi osobista agentka i jej po-



mocnik, a wy, ladies and gentlemen, pospieszcie im na pomoc.

W tym samym czasie w pociągu do Paryża, owa młoda i piękna kobieta, która stała niby przypadkowo przed przedziałem, w którym ulokował się Krupka, otworzyła drzwi: — Czy można? — zapytała.

Maipka Mimi, niezauważona przez kobietę, schowała się bly-

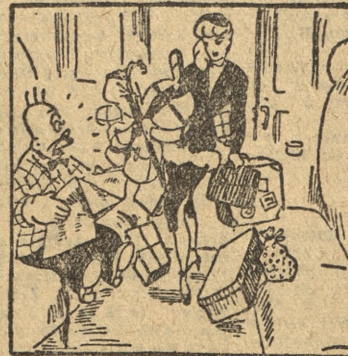


skawicznie za walizkami w siatce bagażowej.

Krupka nieco zdziwiony odpowiedział uprzejmie: — Ale proszę bardzo...

— Pan wybaczy, zaczęła znówu niewiasta, udając zawstydzoną i jak gdyby szukając odpowiednich słów:

— Jestem początkującą artystką i znam pana oczywiście jako dyrektora wielkiego cyr-



ku, chociaż pan mnie nie zna. Już dawno chciałam pana poznać...

Po krótkim czasie Agata Gong, takie nazwisko wymieniła młoda kobieta, przyniosła swój bagaż do przedziału Krupki, zasiadła naprzeciwko niego, zasypując go pytaniami i nie czekając na odpowiedzi, wychwalała swój talent artystki cyrkowej.

Powieść rysunkowa „GZOSU”

15